

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 25 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nek. gr. 50, w kronice, repertuaru dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1-—.

Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.650. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzyinstowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

„Gasnący świat” chce się ocalić przez nową wojnę

Już fakt wysłania przez sen. Borah depeszy na pokład „Ile de France”, na którym premier Laval jechał do Waszyngtonu — stanowił pewnego rodzaju sensacyjną demonstrację, która, jak się dziś okazuje, miała jasno określony cel.

P. Borah nie od dziś znany jest jako jeden z głównych adwokatów rewizjonistyczno - odwetowej polityki niemieckiej, przyczem, rzecz jasna, uzasadnia on to swoje stanowisko frazeologią wzniosłych celów pacyfistycznych. Jest to stanowisko akurat zasadniczo odwrotne, aniżeli stanowisko Francji. Gdy Francja od lat 13-tu z niezłomną konsekwencją powtarza, iż ogólne rozbrojenie osiągnąć się da tylko przez zapewnienie poszczególnym państwom bezpieczeństwa czyli poprostu: przez bezapelacyjne, raz na zawsze uznanie statutu terytorjalnego, ustalonego przez Traktat wersalski — top rezes komisji spraw zagranicznych w senacie amerykańskim uważa, że naprzód trzeba obalić Traktat wersalski, a potem dopiero będzie można urzeczywistnić trwały pokój w świecie. Innymi słowy: gdy Francja pragnie budować i utrwać pokój przez poszanowanie istniejących traktatów — to p. Borah widzi możliwość trwałej organizacji pokoju dopiero... po przeprowadzeniu nowej krwawej wojny, gdyż nie ulega dziś już dla nikogo wątpliwości, że rewizja traktatu wersalskiego dokonana być może tylko przez nową, straszliwszą jeszcze od rzezi w latach 1914—1918 — konflagrację zbrojną całego świata.

Te dwa zasadniczo sprzeczne stanowiska, ujawnione już u samego wstępu wizyty p. Laval'a w Waszyngtonie — stawiają pod znakiem zapytania wogóle celowość i jakiegokolwiek realne znaczenie zjazdu w Białym Domu. Jeśli bowiem już same finansowo-gospodarcze przesłanki stanowią (jak to wykazywaliśmy w niedzielnym artykule wstępnym) ogromne trudności w dościugu do pozytywnego wspólnego programu amerykańsko - francuskiego celem ratowania ustroju wolno kapitalistycznego — to cóż dopiero diametralnie różne poglądy na polityczno-terytorjalny statut Europy powersalskiej, które najnieoczekiwanej właśnie od strony Ameryki, przez p. Borah zostały na pierwszy plan wysunięte.

Deklaracja p. Borah poza drażniącym momentem prowokacyjności, jest w istocie zdumiewająco lekkomyślna, naiwna i pozbawiona zmysłu rzeczywistości. Po pierwsze bowiem: z miejsca wytworzyła atmosferę głębokiej nieufności ze strony Francji, która nie przybyła do Ameryki w roli petenta, ale przeciwnie wezwana została przez p. Hoovera jako największa dziś w świecie finansowa potęga dla ratowania trzęszącego w posadach wczorajszego gospodarczego porządku rzeczy; powtóre: nie liczyła się z faktem, że przez wy-

sunięcie postulatów rewizji granic Polski, Czechosłowacji i Rumunii, uderza w filary najbliższych sojuszników Francji, z którymi Francja związana jest najściślejszymi węzłami przyjaźni i porozumień, których strzeże i które stale wzmacnia w najżywotniejszym własnym interesie; po trzecie wreszcie: postawiła natychmiast w ostrym pogotowiu czujności front rządów i o-

pinji publicznej w Europie, zwłaszcza w tych państwach, które za pierwszy kanon powojennej konstytucji europejskiej uważają nienaruszalność traktatów pokojowych.

Reakcja też na prowokację p. Borah była natychmiastowa. Przedewszystkiem premier Francji w sposób uderzająco stanowczy napłynął prywatnie - osobiste oświadczenie p. Bo-

rah, jako nie mające nic wspólnego z celem przyjazdu p. Laval'a do Waszyngtonu. Następnie zaś nasz minister spraw zagranicznych z miejsca krótko i węzłowato oddalił niepozytą sugestię amerykańskiego senatora oświadczeniem: non possumus.

W ten sposób prezes komisji spraw

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

Pierwszy dzień procesu brzeskiego

Odrzucone wnioski obrony. — Personalja oskarżonych.

Odczytywanie 92-stronicowego aktu oskarżenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 października (G.) W warszawskim Sądzie okręgowym przy ul. Miodowej rozpoczął się dziś wielki proces polityczny, t. zw. proces brzeski.

Sala rozpraw (stara sala balowa dawnego pałacu pałacu) przedstawiła niezwykle widok,

gdyż z jednej strony ławy obrońców sięgają do środka sali, a z drugiej strony wysuwają się również ku środkowi ławy dziennikarskie. Pośrodku pozostaje jedynie wąskie przejście dla świadków.

Przed godz. 9-tą zajeżdżają raz po raz przed gmach Sądu auta, przywożąc oskarżonych, obrońców i świadków. — Świadkowie z całej Polski w liczbie przeszło 200 osób, ledwo mogą się pomieścić w przylegającej do sali rozpraw sali świadków.

Świadków oskarżenia powołano 185. Wraz ze świadkami obrony liczba świadków i biegłych, których przesłucha sąd wyniesie 460.

Ława oskarżonych poczyną się powoli zapełniać. Pierwszy zjawił się poseł Dubois, który wita wchodzących kolejno oskarżonych.

Ławy dziennikarskie pełne.

Prócz przedstawicieli pism warszawskich i prowincjonalnych, przybyli na rozprawę korespondenci pism zagranicznych, jak „Lokalanzeiger“, „Berl. Tageblatt“, „Izwestia“, „Temps“, „Chicago Tribune“, pozatem przedstawiciele Agencji Havasa, United Press, Exchange Telegraph.

Wśród publiczności zwraca uwagę swą obecnością p. Louis de Broucker, przewodca belgijskich socjalistów, członek międzynarodówki oraz delegat do Ligi Narodów. Przybył on tu w towarzystwie posła Kurylowicza.

Dziewiętnastu obrońców.

Ławy obrońców zajęte przez 19 obrońców i 4 aplikantów adwokackich. Liebermana broni adwokaci: Smiarowski, Honigwilt i Potok; Barlicki-

kiego — adw. Berenson i Nagórski; Dubois'a — adw. Benkiel i Sterling; Mastka — adw. Rudziński i Bareikowski; Pragiera — adw. Berenson i Nowodworski; Ciołkosza — adw. Dąbrowski i A. Landau; Witosa — adw. Szurlej; Kiernika — adw. Urbanowicz; Bagińskiego — adw. Śmiarowski i Graliński; Putka — adw. Szumański; Sawickiego — adw. Ujezdowski i Czernicki.

Czterej aplikanci adwokacy tworzą sekretariat obrony i będą prowadzili dla obrońców protokół rozprawy.

Skład sądu.

O godz. 10-10 wchodzi na salę komplet sędziów, w składzie następującym: przewodniczący wiceprezes Hermanowski, wotanci sędziowie Rykaczewski i Leszczyński oraz jako

czwarty sędzia,

którego obowiązkiem będzie uzupełnić komplet sędziów w razie choroby lub niemożności sprawowania funkcji przez jednego z sędziów, sędzia Łaskiewicz.

Fotele prokuratorskie zajmują prokurator Grabowski i Rause.

PERSONALIA OSKARŻONYCH

Przewodniczący przystępuje do ustalania personaljów oskarżonych.

Lieberman oświadcza, że jest wyznania mołeszowego. Barlicki podaje się za ewangelika. Okazuje się, że p. Witos posiada majątek 15 morgowy, p. Kiernik dom a p. Putek nieruchomość miejską. P. Mastek jest z zawodu słuszarzem.

Na wstępie rozprawy adw. Berenson oświadcza w imieniu ławy obrońców, iż pośród protokolantów znajduje się funkcjonariusz policji Lajserman; wobec tego obrona podnosi fakt, że ów protokolant jako bezpośrednio podległy ministrowi spraw wewnętrznych, nie powinien pełnić w tym procesie funkcji protokolanta.

Po wyjaśnieniu przewodniczącego, że funkcjonariusz policji, aplikant Lajserman powołany został jedynie na czas załatwiania formalności, później zaś będzie zastąpiony przy protokole przez innego protokolanta, adw. Berenson oświadcza, iż uważa incydent za wyczerpany.

Odrzucenie wniosków obrony.

Po ustaleniu listy świadków, obrona stawia dwa wnioski. Adw. Berenson w imieniu ławy obrońców oświadcza, że nie godzi się na odczytanie zeznań świadków, którzy się nie stawili, a to dlatego, iż są tacy świadkowie, którzy albo wcale nie byli badani, albo byli badani przez policję, przyczem twierdzi, że dziwnem mu się wydaje, iż świadek starosta Konrad Dynowski prosi o zaliczkę na przyjazd służbowy, gdyż dla braku środków nie może przyjechać.

Następnie zabrał głos adw. Dąbrowski, twierdząc, że akt oskarżenia zawiera szereg usterek, m. in. nie wskazuje, jakoby na miejsce popełnienia czynu, co jest nieodzownym wymogiem, a następnie że oskarżeni nie są świadomi, przed jakimi zarzutami mają się bronić. Stojąc on pod zarzutem

winy zbiorowej a własna wina każdego z oskarżonych nie jest indywidualnie wymieniona w sentencji aktu. Wobec tego obrona wnosi o spowodowanie poprawek w akcie oskarżenia.

Prócz tego podnosi zarzut o niewłaściwości Sądu warszawskiego i domaga się przeniesienia rozprawy przed Sąd przysięgłych w Krakowie jako właściwy ze względów terytorjalnych.

Przewodniczący zawiadamia, że skargi tego rodzaju były już rozpatrywane i oddalone w swoim czasie.

Mimoto adw. Dąbrowski oświadcza, że obronie przysługuje prawo ponownego podniesienia tej sprawy.

W rezultacie, po replice prokuratora (Ciąg dalszy na stronie 2-giej.)

(Ciąg dalszy art. wstęp. ze strony 1-ej).

zagranicznych amerykańskiego senatu, iekkomyslnem swem a przez propagandę niemiecką podsunięciem mu oświadczeniem — wyrządził niedźwiedzia przysługę inicjatywie p. Hoovera, dzięki której przybył do Waszyngtonu p. Laval. Francja a z nią świat cały oczekiwał od konferencji waszyngtońskiej, jeśli już nie konkretnych rezultatów, to przynajmniej odprężenia atmosfery psychozy, niepewności i powszechnej paniki; występ p. Borah nietylko do tego się nie przyczynił, ale przeciwnie atmosferę tę pogłębił i zaostriżył. Świat z przeżeniem ujrzał, że konferencja waszyngtońska, która miała się odbyć pod znakiem przywrócenia zaufania i organizacji pokoju — rozpoczęła się od propagandy wojny, od podkładania żagwi pod pokój europejski i to w chwili, przeładowanej i tak już elektrycznością i powszechną depresją wskutek zaostrażającego się kryzysu.

W tym stanie rzeczy można już mówić o fiasku — i to nietylko moralnem — spotkanie waszyngtońskiego. Zostało rozwiane jeszcze jedno złudzenie, tych zwłaszcza, którzy od narad w Białym Domu oczekiwali zbawienia i ratunku gasnącego świata. Dziś bowiem jedno stało się już jaskrawo wyraziste: przemawiający przez usta p. Borah ginący ustrój „złotego cielca“, nie widzi dla siebie już innej drogi wyjścia, innego ocalenia, jak przez nową krwawą wojnę.

(Dalszy ciąg sprawozdania z procesu brzeskiego).

oraz po polemice z adwokatami. komplet sędziowski po naradzie pozostawia wnioski obrony bez uwzględnienia.

Odczytywanie aktu oskarżenia.

Przystąpiono do odczytania obszerne go aktu oskarżenia, zawierającego 92 strony pisma maszynowego (akt oskarżenia w obszernym streszczeniu podajemy na str. 5).

Czytanie aktu oskarżenia rozpoczął przewodniczący wiceprez. Hermanowski, poczem odczytywali go wotanci s. s. Rykowski i Leszczyński.

Przewodniczący Hermanowski po zakończeniu odczytywania aktu oskarżenia, co nastąpiło o godz. 5:30 po południu, zamierzał przystąpić do krótkiego przesłuchania wszystkich oskarżonych, w tym kierunku, czy poczuwają się do winy.

Na wniosek adw. Berensona Sad zgodził się na odłożenie przesłuchania oskarżonych i w tym celu zarządził przerwę do wtorku, godz. 9:30 rano.

Wojewoda lwowski w Warszawie.

Lwów. 26 października. Wojewoda lwowski dr Rożmerek wyjechał w tym dzisiejszym w sprawach służbowych do Warszawy. W czasie nieobecności wojewody zastępować go będzie naczelnik wydziału bezpieczeństwa Bogowski.

Konferencja konskrypcyjna w Stanisławowie.

Stanisławów. 26 października. Dnia 26 bm. w urzędzie wojewódzkim w Stanisławowie rozpoczęły się dwudniowe obrady zjazdu powiatowych referentów spisowych w związku z pracami przygotowawczymi do drugiego powszechnego spisu ludności. Na zjazd przybył z Warszawy generałny komisarz spisowy. Obrady zajął wicewojewoda Zbikowski, podkreślając doniosłe znaczenie spisu.

Jaki rezultat dały rozmowy w Białym Domu. Ogłoszenie odpływu złota z Ameryki. — Hoover rezygnuje z przedłużenia moratorium.

Waszyngton, 26 X. (PAT) Komunikat oficjalny, ogłoszony po zakończeniu rozmów Hoovera z Lavalem, ma następujące brzmienie:

Zbadaliśmy całokształt położenia gospodarczego świata, międzynarodowe stosunki z niem związane, problemy dotyczące projektowanych w obecnej konferencji w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń, oddziaływanie depresji na sprawę długów międzypaństwowych, zagadnienie stabilizacji międzynarodowych stosunków wymiany, oraz kwestie gospodarcze i finansowe. Szczere i serdeczne rozmowy pozwoliły nam zdać sobie sprawę w sposób jak najbardziej szczegółowy z istoty rozważanych problemów.

Nie zamierzaliśmy bynajmniej angażować naszych rządów, lecz raczej szukać na terenie faktów dla każdego z obu krajów środków działania najbardziej skutecznego w jego własnym zakresie. Jesteśmy wspólnie zdecydowani dążyć do tego, aby konferencja w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń nie pominęła wszelkiej sposobności, jaka się nadarzy, aby potrafiła spełnić to, co stanowi istotę zadania w dziedzinie mocnej i trwałej organizacji pokoju. Co do zobowiązań międzypaństwowych uważamy, że

przed wygaśnięciem rocznego moratorium Hoovera może być potrzebne zawarcie układu na okres depresji gospodarczej,

układu, co do którego oba rządy czynią wszelkie zastrzeżenia. Inicjatywę tego porozumienia winny podjąć mocarstwa europejskie, szczególnie w tej sprawie zainteresowane, w ramach układów będących w mocy przed 1 lipca 1931 r.

Zaimowaliśmy się specjalnie głównymi środkami, dzięki którym nasze rządy mogłyby przystąpić do sprawy odbudowy równowagi gospodarczej i zaufania.

Jesteśmy przede wszystkim przekonani o doniosłości utrzymania stałego kursu walut,

jako podstawowego elementu odbudowy normalnego życia gospodarczego w świecie, dla którego

utrzymanie parytetu złota we Francji i w Stanach Zjednoczonych stanowi czynnik pierwszorzędny.

Będziemy w dalszym ciągu badali wszelkie metody, mogące doprowadzić do ustalenia kursu walut. Jakkolwiek krótki okres czasu, jakim rozporządzaliśmy, nie pozwolił nam na sformułowanie określonych programów, to jednak mogliśmy stwierdzić, że rozważyliśmy pod tym kątem widzenia istotę problemów gospodarczych i finansowych. Ta identyczność poglądów może ułatwić obu rządowi prowadzenie skutecznej akcji.

Paryż. 26 X. (PAT) Z wiadomości, które poza oficjalnym komunikatem na deszły do Paryża, należy wnioskować, że wynik rozmów waszyngtońskich da się określić, jak następuje:

Stany Zjednoczone odczuwały obawę z powodu możliwości zachwiania się dolara. Otrzymały poważne pod tym względem zapewnienia.

Wyciąganie złota poddane zostanie kontroli,

która wpłynie niezawodnie na uspokojenie nerwowości panującej na giełdzie nowojorskiej.

Francja otrzymała od Ameryki zapewnienie, że „bomba z 20 lipca“ nie powtórzy się bez naradzenia się z Francją.

Hoover nie proponuje nowego przedłużenia moratorium,

nie zażąda on również rewizji planu Younga, a wszelkie wypłaty międzypaństwowe przeprowadzane będą w granicach planu Younga, przy ścisłym uszanowaniu praw Francji do odszkodowań wojennych.

Co się tyczy

wystąpienia senatora Boraha,

opinie jego, dawno już znane, nie odgrywają właściwie żadnej roli w przebiegu przeprowadzonych z premierem Lavalem i prezydentem Hooverem rokowań, chociażby dlatego, że wszelkie kwestie o charakterze politycznym, które podniósł sen. Borah, były z rokowań tych zgóry wykluczone.

„HOOVER NIC PODOBNEGO NIE MÓWIŁ“.

Waszyngton, 26 X. (PAT) W związku z pogłoskami, jakie pojawiły się w prasie, jakoby prezydent Hoover proponował rewizję traktatu wersalskiego, ukazało się oświadczenie Białego Domu, stwierdzające, że „prezydent Hoover nie podobnego nie mówił“.

CO POWIEDZIAŁ LAVAL AMERYKAŃSKIM DZIENNIKARZOM?

Waszyngton, 26 X. (PAT) Klub prasy urządził przyjęcie na cześć Lavala.

Premier Laval zapewnił przedstawicieli prasy, że rozmowy, jakie przeprowadził z Hooverem, przyczynią się niezawodnie do wzmocnienia węzłów przyjaźni francusko-amerykańskiej i stanowiąc będą doniosłe postępy na drodze współpracy międzynarodowej.

Burza wywołana przez sen. Boraha nie ucicha.

Paryż, 26 X. (PAT) Wiadomości, nadchodzące z Waszyngtonu, świadczą o pewnym uspokojeniu się umysłów po poruszeniu, wywołanym deklaracją senatora Boraha.

Pisma prawnicze trwają jednak w pesymistycznym nastroju,

który oświadczenie to spowodowało.

„Journal des Debats“ oświadcza, że „po odrzuceniu przez senat amerykański dyskusji nad paktem gwarancyjnym, doszliśmy stopniowo do deklaracji sen. Boraha, który chce wszystko oddać Niemcom i to przy pomocy 3-ch najlepszych według niego sposobów: rewizji traktatów, poświęcenia Polski i rozbicia Francji“.

Nowy Jork, 26 X. (PAT) „New York Post“ w artykule, utrzymanym w ostrym tonie, ocenia oświadczenie sen. Boraha jako obelgę w stosunku do premiera Lavala, żądając przeproszenia Francji ze strony Ameryki.

„Times“ nazywają krok sen. Boraha brakiem taktu i dążnością do wysunięcia oraz nielogicznością, właściwą senatorowi. Dziennik podkreśla przyznanie się Boraha, że fizyczne warunki Pomorza są mu nieznane, stwierdzając, że niezawodnie, w razie złożenia tego rodzaju deklaracji przez jakiegokolwiek francuskiego polityka w analogicznej sytuacji, rząd francuski natychmiastby zareagował.

LAVAL W NOWYM JORKU.

N. Jork, 26 X. (PAT) Przybył tu z Waszyngtonu premier Laval.

STAN POGODY W DNIU DZISIEJSZYM.

Warszawa. 26 października (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Nadziei zachmurzenie duże i drobne. Temperatura rano około 0 st. Słabe wiatry północne.

Dnia 26 b. m. o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne we Lwowie wynosiło 723.87, temperatura 6.2 st., o godz. 1 w poł. ciśnienie barometr. 7.38/34, temp. 5.0 st., o godz. 9 wieczór ciśnienie barometryczne 732.78, temp. 3.8 st.

SUKNA na wszelkie ubiory męskie, kostjumy i płaszcze damskie, mundurki studenckie **Ludwik Ralski**
W WIELKIM WYBORZE oraz KOCE, DERKI, PLEDY
TOWARY DOBOROWE, CENY NAJNIŻSZE
Lwów. Rutowskiego 7. (naprzec w Katedry)

Wyjaśnienia „lojalnego sąsiada“.

Łotewski komunikat o przyczynach gnębienia Polaków.

Ryga. 26 października. (PAT) Łotewska agencja telegraficzna otrzymała ze strony miarodajnej upoważnienie do złożenia oświadczenia tej treści:

„Część prasy polskiej przez tendencyjne doniesienia o zarządzeniach łotewskich władz — wywołała w ostatnich dniach niepożądane ekscesy ze strony polskiej młodzieży, oraz obraźliwe wynurzenia pod adresem prezydenta republiki łotewskiej i członków rządu łotewskiego.

Łotewskie władze państwowe uważają za konieczne podkreślić, że wszystkie zarządzenia łotewskich władz poczynione zostały w interesie zapewnienia poszanowania praw obywateli w kraju, oraz że zarządzenia te skierowane są nie przeciw mniejszości polskiej, jako takiej, lecz przeciwko obywatelom łotewskim bez względu na ich narodowość, ponieważ szerzyli oni wśród współobywateli nieufność do państwa. Wstępowali

przeciwko państwu łotewskiemu, dopuszczali się czynów sprzecznych z obowiązującymi ustawami, oraz zakłócenia publicznego spokoju, organizując w szkołach agitację wrogą państwu i usiłując udaremnić nabożeństwa łotewskie w kościołach katolickich przez demonstracyjne śpiewanie w czasie nabożeństw pieśni polskich, a wreszcie dopuszczając się w wielu wypadkach czynów karygodnych z okazji wyborów do sejmiku łotewskiego.

Faktyczny stan rzeczy nie daje najmniejszego powodu do wysnucia wniosku jakoby zarządzenia łotewskich władz administracyjnych i sądowych miały charakter polityki nieprzyjaznej w stosunku do narodowości polskiej. Ponieważ władze łotewskie zawsze stoja na gruncie obowiązujących ustaw łotewskich, Łotwa w stosunku do Polski zajmuje nadal stanowisko lojalnego sąsiada i oczekuje takiej samej lojalności ze strony polskiej opinii publicznej.

—□—

Podatki od elektryki i dochodów z rejentur i podwyżka podatku od większych lokali.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26-go października. (B.) Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o podatku od energii elektrycznej przewiduje jedynie opodatkowanie energii o niskim napięciu, służącej dla celów oświetleniowych. Projekt ustawy

zwalnia więc od podatku energię elektryczną używaną dla celów przemysłowych,

jako siłą motoryczną. Ze zwolnienia korzystać będzie również energia na oświetlenie ulic i placów publicznych, oraz używana przez urzędy, instytucje, zakłady państwowe i samorządowe, o ile te ostatnie nie noszą charakteru przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych.

Podatek ten wynosić ma 10 proc. wartości zużytej energii,

opłacany zaś będzie przez odbiorcę przy regulowaniu rachunku.

Miasta liczące ponad 25.000 mieszkańców pobierać będą dodatkowy podatek w wysokości 1/4 podatku państwowego, co zostało im przyznane w zamian za uchylene odpowiedniego artykułu dotychczasowej ustawy, upoważniającego do pobierania samoistnego podatku od oświetlenia elektrycznego w wysokości 10 proc. Z upoważnienia tego nie korzystały dotychczas tylko niektóre samorządy.

Warszawa. 26-go października. (B.) Uchwalony na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów projekt ustawy o specjalnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, zmierza do ustanowienia takiego

podatku od dochodów rejentów, pisarzy i komorników sądowych,

a więc od osób pobierających za swoje czynności wynagrodzenie określone w drodze publiczno - prawnej i korzystających z tego tytułu przy osiąganiu dochodów ze stanowiska uprzywilejowanego.

Specjalny podatek od dochodów powyższych wynosić ma 3 proc. od dochodów ponad 12.000 zł. do 16.000 zł., wzrastając następnie progresywnie aż do 25 proc. przy dochodach ponad 176.000 zł. rocznie.

Jak wiadomo, specjalne opodatkowanie rejentów, pisarzy i komorników pozostaje w związku z uchwałą Rady Ministrów z 20 sierpnia r. b., która sumy uzyskane z wprowadzenia tego podatku postanowiła przeznaczyć na rzecz akcji pomocy dla bezrobotnych.

Warszawa. 26-go października. (B.) Do biura sejmu wpłynął projekt zmiany ustawy z dnia 2. sierpnia 1926 o podatku od lokali, uchwalony, jak już donosiliśmy, na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów.

Najistotniejszą zmianą, jaką przedłożenie rządowe wprowadza do tej ustawy, jest

podwyżka podatku dla mieszkań składających się z 4 i więcej izb.

Podwyżka ta, obciążająca lokatorów,

wynosić będzie 4 proc. opodatkowania, a więc

opodatkowanie większych lokali wzrośnie z dotychczasowych 8 proc. na 12 proc.

Od podatku zwolnione będą nadal te

lokale, które dotychczas podatkowi od lokali nie podlegają, m. in. więc lokale w domach nowowynbudowanych.

Dla lokali jedno, dwu i trzyizbowych nie ulegną zmianie obowiązujące stawki podatkowe.

Abonament telefoniczny podrożał. We Lwowie płacić będziemy o 1'50 zł. więcej.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 26 października. (B.) W Dzienniku Ustaw Nr. 93 z dnia dzisiejszego ukazało się rozporządzenie ministra poczt i tel. w sprawie czasowej zmiany opłat za abonament telefoniczny na sieciach eksploatowanych przez PAST-e. Niezależnie od opłat normalnej taryfy telefonicznej dla tej sieci, wprowadzone zostały dodatkowe opłaty:

Za abonament telefoniczny dla wszystkich kategorii abonentów w Warszawie i Łodzi podwyższony zostanie abonament o 1'50 zł. miesięcznie,

za abonament telefoniczny dla wszystkich kategorii abonentów we Lwowie o 1'50 zł.

a w Lublinie, Białymstoku, Borystawiu z zagłębem naftowym i Sosnowcu z zagłębem węglowym o 1 zł. miesięcznie.

Za abonament aparatów dodatkowych w Warszawie, Łodzi i Lwowie podwyższono opłaty miesięczne, a w Lublinie, Białymstoku, Borystawiu z zagłębem naftowym i Sosnowcu z zagłębem węglowym, o 50 groszy miesięcznie.

Rozporządzenie wchodzi w życie dn. 1 listopada br. i obowiązywać będzie do 30 kwietnia 1932 r.

Opłaty dodatkowe do abonamentów telefonicznych przeznaczone są na sfinansowanie akcji walki ze skutkami bezrobocia.

UWAGA!!!

ZAPAMIĘTAJ!!!

URZĘDOWO DOZWOLONA WYSPRZEDAŻ z powodu LIKWIDACJI

Ubrania męskie, raglany, futra itp. STREIT, pl. Marjacki 8.

Gmach Sprechera. — Telefon 62-51.

Ceny za wystawę.

Krótki czas.

Jedyna okazja.

4:31

Nuncjusz apostolski zostaje w Hiszpanii by kierować walką o rewizję konstytucji.

Madryt. 26 października. (PAT.) W rozmowie z dziennikarzami madryckimi, nuncjusz apostolski zaprzeczył jakoby został odwołany przez Stolicę Apostolską.

Nie wyjedzie do Rzymu, nawet dla złożenia raportu o sytuacji, jaka się wytworzyła w Hiszpanii po uchwale art. 24. konstytucji, gdyż pobyt nuncjusza w Madrycie jest konieczny ze względu na to, że całkowity rozdział Kościoła od państwa ma nastąpić w ciągu dwóch lat, poza tem zaś opinia katolicka zaczyna organizować się do walki legalnej na platformie rewizji obecnej konstytucji.

Obecność nuncjusza jest konieczna dla utrzymania walki w ramach wskazań protestu, jaki Stolica Apostolska

przesłała rządowi i podała do wiadomości katolikom hiszpańskim.

Hasło rewizji konstytucji, oprócz Zamory podnoszą również katalończycy, niezadowoleni z redakcji artykułu konstytucji dotyczącego statutu Katalonii.

Madryt. 26 października. (PAT.) Ustawa o ochronie republiki, uchwalona przez Kortezy, przewiduje grzywny do 10.000 lub deportację za wrogi pogląd w związku ze wszelką propagandą monarchistyczną i wystąpieniami przeciwko władzom i własności z powodów politycznych, społecznych lub religijnych za nieuzasadnione likwidowanie warsztatów pracy, oraz za strajki niezadeklarowane władzom na 8 dni przed rozpoczęciem.

Samolot bez skrzydeł.

Wynalazek sowieckich techników lotniczych

Moskwa. 26 X. (PAT) Agencja Tass podaje, że grupa techników specjalistów lotniczych przy Awiachimie skonstruowała po wielu doświadczeniach samolot bez skrzydeł, unoszący się w

powietrzu, jedynie przy pomocy śmigła. Samolot ten nie potrzebuje specjalnego lotniska do lądowania i wykazuje dużą równowagę.

==□==

LITWINOW W ANGORZE.

Stambuł. 26 października. (PAT.) Przybył tu Litwinow, który wyjechał wieczorem do Ancary.

BRIAND WRÓCIŁ DO PARYŻA.

Paryż. 26 października. (PAT.) Wczoraj minister Briand wyjechał z Genewy.

==□==



4722

Z DNIA.

P. PREZYDENT W WIŚLE.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 X. (G) Dziś rano przyjechał do Piotrkowa ze Spawy Pan Prezydent Rzpltej. W Piotrkowie zatrzymał się na dworcu, czekając na pociąg warszawski, którym wraz z rodziną pojechał na wypoczynek do Wisły.

ODDALONE PROTESTY WYBORCZE

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 X. (B) Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś protesty przeciw wyborom do Senatu w województwie pomorskim, oraz dwa protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 62 (Lida, Osmiana, Wilejka).

Po naradzie Sąd Najwyższy postanowił wszystkie protesty powyższe odalić jako nieuzasadnione.

MIN. JAN PIŁSUDSKI ZANIEMÓGL NA ISCHIAS.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 X. (B) Dowiadujemy się, że w czasie niedyspozycji ministra Skarbu p. Jana Piłsudskiego, który zaniemógł na ischias, zastępować go będzie podsekretarz stanu w Min. Skarbu prof. Wł. Zawadzki.

POGRZEB Ś. P. ZIELENIEWSKIEGO W SOBOTĘ.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 X. (B) Dowiadujemy się, że pogrzeb polskiego charge d'affaires w Moskwie ś. p. Zieleniewskiego, zmarłego w Moskwie, odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 10 rano w Warszawie. Kondukt wyruszy z kościoła na Powązkach.

KTO BĘDZIE ZARZADCA M. WARSZAWY.

(Telefem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 X. (G) Rozeszły się pogłoski, że najpoważniejszym kandydatem na stanowisko zarządcy miasta Warszawy jest b. wiceminister Spraw Wewnętrznych i prezes Komisji dla usprawnienia administracji państwowej prof. Maurycy Jaroszyński.

Pogłoskę tę rejestrujemy z obowiązku dziennikarskiego.

ZJAZD ODWOŁANY Z POWODU CHOROBY MIN. KUEHNA.

Warszawa, 26 X. (PAT) Naznaczony na 29 b. m. zjazd dyrektorów dyrekcji kolejowych został odwołany z powodu choroby min. Kuelna.

Zjazd ten, w którym wezmą udział również naczelnicy wydziałów drogowych poszczególnych dyrekcji, odbędzie się 5 listopada.

Wojewoda stanisławowski objął urządowanie.

Stanisławów. 26 października. Wojewoda stanisławowski Jagodziński, powrócił do zdrowia i objął z dniem dzisiejszym urządowanie.

POŻAR W ZARZECZU.

Lwów. 26 października. W nocy z 24 na 25 bm. wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Kozaka w Zarzeczu pow. Mościska i zniszczył 7 zabudowań wartości 23.500 zł. Sprawcę podpalenia Konstantego Stopkowa z Zarzecza przytrzymano. Dochodzenia w toku.

Pruszków zrezygnował z prohibicji.

Warszawa. 26 października. (PAT.) W Pruszkowie odbył się wczoraj plebiscyt w sprawie prohibicji. W głosowaniu wzięło udział 3.203 osoby na 13.052 uprawnionych do głosowania. Procent czynnych wyborców wyniósł zaledwie 23.1 proc., a zatem obowiązująca dotychczas w Pruszkowie prohibicja będzie zniesiona.

Przeniesienie zwłok min. Czerwińskiego.

Warszawa, 26 października. (PAT). W kościele św. Karola Boromeusza odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę śp. min. Sławomira Czerwińskiego poczem nastąpiło przeniesienie zwłok z katakumb do grobu rodzinnego.

W żałobnej uroczystości oprócz rodziny zmarłego wziął udział minister Jędrzejewicz, minister Kozłowski, wiceminister Pieracki, przedstawiciele poszczególnych ministerstw, delegacje młodzieży akademickiej i szkolnej ze sztandarami.

Trumnę ze zwłokami śp. min. Czerwińskiego ponieśli z katakumb do grobu przedstawiciele młodzieży akademickiej.

Przy grobie minister Jędrzejewicz w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej wręczył wdowie po śp. ministrze Czerwińskim odznaki wielkiej wstęgi orderu Polonia Restituta, którą śp. minister Czerwiński został w swoim czasie odznaczony.

Z kroniki wypadków.

Lwów, 26 października.

Zamach samobójczy dozorca więziennego.

Onegdaj wieczorem dozorca więzienia karnego przy ul. Kazimierzowskiej t. zw. „Brygidka” 26-letni Władysław Żerebecki przyszedł do Kazimierza Cuchówny (Rzeźbiarska 1a). Tutaj usiłował popełnić samobójstwo. Strzelił mianowicie z rewolweru w okolicę serca. Zaraz zawezwano Pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala. Szczegóły tego zamachu samobójczego i jego powód uławni śledztwo policyjne.

Samotne konie na ulicy.

Onegdaj przeprowadzono do V Komisariatu PP. Józefa Maruda z Kolonii Krzywczyckiej. Pocziwy ten człowiek został swoje konie i wóz na ulicy 3-go Maja bez dozoru. Konie zdenerwowały ruchem ulicznym, w pewnym momencie spłoszyły się i ruszyły galopem przed siebie. W pośpiechu wpadły na autodorożkę Samuela Katza (Rzeźniarska 9) i porozbijały jej karoserię.

BANDYTA ZGINAŁ OD KUL OBLAWY.

Kielce, 26-go października. (PAT). Wczoraj przed południem bandyta, który — jak się później okazało był Franciszek Seget — wtargnął do mieszkania Brandli Malec w Przedwożu, pow. koneckiego, i poderżnawszy jej gardło, usiłował dokonać rabunku. Został jednak spłoszony i zbiegł.

Zarządzony przez policję pościg doprowadził do otoczenia bandyty w okolicznych lasach. Pomiedzy policją a bandytą wywiązała się strzelanina, w czasie której bandyta zginął od kul karabinowych.

W zabitym Franciszku Segecie poznano sprawcę napadu na urząd pocztowy w Wielkomłynach, pow. Radomsko.

NOWY SZYB ROPODAJNY.

Borysław, 26 października. (PAT). Szyb naftowy „Zygmun” własność firmy „Galicja” w Borysławiu dowiercił w piaskowcu borysławskim w głębokości 1528 metrów 16.500 kg. ropy dziennie i 4 metry kubiczne gazu na minutę. Szyb ten wiercony był systemem linowym, a ściany otworu świadrowego ochraniają rury 7-calowe.

B. GEN. GAJDA PRZYTRZYMANY PRZECZ POLICJE.

Praga, 26 października. (PAT). Przewódca faszystów czeskich poseł Gajda wygłosił wczoraj na wiecu przemówienie, którem przekroczył ustawę o ochronie republiki. Policja więc rozwiązała. Gajdę aresztowano, lecz po stwierdzeniu identyczności wypuszczono go na wolność jako posła do parlamentu. Zostanie on oskarżony o przekroczenie ustawy o ochronie republiki.

W 9-tą rocznicę marszu na Rzym.

Mussolini wzywa faszystów by nie spoczywali na laurach.

Rzym, 26 października. (PAT). Mussolini, który przybył do Neapolu, był entuzjastycznie witany przez tłumy, które wypełniły ulice, jakimi przejeżdżał Mussolini z dworca. Przyjeżdżający przedstawiciele władz i partii

faszystowskiej, Mussolini udał się następnie do pałacu Maddaleni.

W tej samej sali, w której 24 października 1922 powzięto decyzję marszu na Rzym

Mussolini w obecności przedstawicieli rządu, miejscowych władz i partii faszystowskiej oraz 92 delegatów prowincjonalnych wygłosił przemówienie, w którym poruszył sprawę kryzysu politycznego i ekonomicznego, jaki dotknął niektóre kraje Europy i wobec którego Italia faszystowska potrafiła utrzymać wszystkie swoje pozycje. Stwierdzając, że Włochy trwają przy zasadach państwa korporacyjnego, Mussolini powiedział:

Włochy faszystowskie rozporządzają siłami, które pozwalają im oprzeć się kryzysowi nawet gdyby miał on trwać dłużej. Fakt, że Włochy odmawiają zawarcia pożyczek zagranicznych, stawia je w sytuacji szczególnie uprzywilejowanej. W dziedzinie moralnej faszyzm jest twórcą nowej cywilizacji.

Mussolini zwrócił się z apelem do wszystkich faszystów, by nie spoczywali na laurach i nie uważali, że udało się już przezwyciężyć wszystkie trudności.

Przemówienie Mussoliniego zebrani przyjęli entuzjastycznymi oklaskami.

Wywiad z Grandim.

Monachium, 26 października. (PAT).

W rozmowie z przedstawicielem monachijskim Biura Wolffa minister Grandi oświadczył:

„Życzę sobie gorąco podziękować kanclerzowi Rzeszy oraz narodowi niemieckiemu za ich uprzejme zaproszenie, a jednocześnie wyrazić moje zadowolenie z powodu tych odwiedzin, do których rząd mój i kraj przywiązują szczególne znaczenie i doniosłość, jako do nowego symbolu przyjaznych stosunków, istniejących między Niemcami a Włochami, oraz obojmu dobrej woli pracowania razem nad rozwiązaniem poważnych zadań, które obchodzą nie tylko nasze dwa kraje, lecz świat cały.

Zarazem imieniem szefa rządu włoskiego chciałbym złożyć narodowi niemieckiemu serdeczne podziękowanie na rodu włoskiego, jak również wyrazić naszej szczerzej sympatii i jak najgorętsze życzenia powodzenia.

Rozmowy i osobisty kontakt, który spodziewam się w tych dniach nawiązać z przedstawicielami rządu Rzeszy posiadają dla mnie jak największe znaczenie i oczekuję na pewne, że wyniki ich dostarczą nowego dowodu dobrej i opartej na zaufaniu współpracy, którym ożywione są nasze narody i które nie omieszkają wywrzeć jak najlepszych skutków w ramach powszechnej współpracy międzynarodowej.”

KOMUNISTYCZNY ARSENAŁ WYKRYTY W BERLINIE.

Berlin, 26 października. (PAT). W mieszkaniu jednego z komunistów berlińskich policja wykryła wielki skład materiałów wybuchowych oraz form żelaznych, służących do wytwarzania bomb. Skonfiskowano przytem druki, zawierające wskazówki i konstrukcje maszyn piekielnych. Właściciel mieszkania został aresztowany.

PAMIETAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Katastrofa samolotu 6 p. lotniczego.

Dwaj lotnicy ponieśli śmierć.

Lwów, 26 października.

24 b. m. około g. 11'30 przed południem obok Łopuszki Wielkiej koło Kańczugi spadł samolot wojskowy 6 p. lotniczego.

Sierżant pilot Kruszkowski i ppor. obserwator Pec zmarli w kilka chwil po wypadku.

==□==

Hittler wyrusza do Anglii.

Pragnie nawiązać kontakt z sir Mosleyem.

Berlin, 26 października. (PAT). Według doniesień prasy Hittler w najbliższym czasie zamierza wyjechać zagranicę celem nawiązania osobistego kontaktu z osobistościami politycznymi poszczególnych krajów. Przedewszystkiem Hittler odwiedzi Włochy i Anglię

gdzie konferować będzie w Churchilem i Mosleyem.

W rozmowach tych Hittler wyluszczyć ma leaderom politycznym zagranicy cele jakie stawia sobie stronnictwo narodowo-socjalistyczne w polityce zagranicznej na wypadek objęcia rządów w Niemczech.

„Jednomyślnie prócz głosu Japonii”.

Jak Rada Ligi wybrnęła z kłopotu.

NASTĘPNE POSIEDZENIE 16 LISTOPADA. — DELEGAT CHIN NIE PODZIAŁA OPTYMIZMU BRIANDA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26 października. (G). „United Press” donosi z Tokio, że wczoraj rząd japoński wydał niespodziewanie polecenie swemu delegatowi przy Lidze Narodów przyjąć propozycję Ligi, zmierzającą do zlikwidowania konfliktu mandżurskiego pod pewnymi zgóry określonymi warunkami (zasady podstawowe).

Genewa, 26-go października. (PAT). Dziś rano zebrała się Rada Ligi Narodów na publiczne posiedzenie.

Delegat Japonii Yoshizawa podkreślił, że dla uniknięcia nieporozumień pragnie powtórzyć, że „zasady podstawowe”, wzmiankowane w japońskim projekcie, są to sprawy bezpieczeństwa Mandżurii.

Następnie przemawiał lord Cecil.

Wyrażenie „zasady podstawowe” uważa on za zwrot tajemniczy,

i podkreśla, że Rada nie może debatować nad ustępem projektu rezolucji, który zawiera powyższy zwrot, i w zakończeniu energicznie zapytuje, czy rząd japoński ma na myśli omawianie spraw politycznych, dotyczących Mandżurii przed wycofaniem wojsk.

Wobec tak wyraźnie postawionej przez lorda Cecila sprawy, popieranej przez wszystkich członków Rady,

przedstawiciel Japonii dał jasną odpowiedź.

Powiedział, że rząd jego, mówiąc o zasadach podstawowych, ma na myśli pewne sprawy, o których delegat japoński nie może mówić Radzie bez upoważnienia swego rządu.

Genewa, 26 października. (G). O godz. 17'15 zebrała się ponownie Rada na publiczne posiedzenie.

Kontrapropozycja japońska została poddana pod głosowanie. Za jej tekstem wypowiedział się jedynie przedstawiciel Japonii.

Następnie w imiennym głosowaniu członkowie Rady wypowiedzieli się za projektem rezolucji, opracowanym

przez Radę i przedłożonym na wczorajszym posiedzeniu. Przeciwno tekstowi temu głosuje delegat Japonii.

Przewodniczący stwierdza, że

projekt rezolucji został przyjęty „jednomyślnie prócz głosu przedstawiciela Japonii”.

Rady sprawa będzie zlikwidowana.

Po przemówieniach delegatów Wielkiej Brytanii, Włoch, Niemiec i Norwegii, którzy wyrazili przewodniczącemu Rady uznanie za zręczność i wytrwałość, zabrał głos

przedstawiciel Chin, który wyraził obawę,

że nadzieje sformułowane przez przewodniczącego co do poprawy położenia w Mandżurii nie będą urzeczywistnione. Japonia domaga się ciągłego pośrednictwa i wstępnych układów z Chinami. Chiny nie mogą pod żadnym pozorem zgodzić się na tego rodzaju układy przed wycofaniem wojsk japońskich z Mandżurii. Zdaniem jego odroczenie Rady do dnia 16 listopada stanowi termin zbyt długi. Chiny zastrzegają sobie możliwość zażądania wcześniejszego zwołania Rady, o ile proces opróżniania Mandżurii nie nastąpi zgodnie z nadziejami, wyrażeniami przez przewodniczącego.

W zakończeniu przemówił Briand, dziękując za uznanie. Zwrócił się wreszcie z apelem do przedstawicieli Chin i Japonii by wykazał dobrą wolę i doprowadzili do pokojowego załatwienia nieporozumienia.

JAPONIA... ROZCZAROWANA.

Tokio, 26 października. (PAT). Rozczarowane i niezadowolone z powodu stanowiska, zajętego przez Ligę Narodów urzędowe koła japońskie nie kryją się z zamiarem poważnego zastanowienia się nad wystąpieniem z Ligi Narodów. Uważają one, że zlekceważone zostało stanowisko Japonii, oraz że Liga Narodów odstąpiła od swych zasad, kładąc zbyt mały nacisk na nienaruszalność traktatów.

==□==

Akt oskarżenia w procesie brzeskim.

Akt oskarżenia przeciwko jednemu więźniom brzeskim, oskarżonym o zbrodnię zdrady stanu z art. 51, 101 cz. I. w. związku z art. 100 cz. III. K. K., obejmuje 96 stron bitygo pisma maszynowego.

Na ławie oskarżonych

zasiedli: 1) Hersz vel Herman Lieberman, lat 61, syn Józefa i Hondesy; 2) Norbert Barlicki, lat 50, s. Adolfa i Felicji; 3) Stanisław Dubois, lat 30, syn Mieczysława i Stanisławy; 4) Mieczysław Mastek, lat 38, s. Andrzeja i Wiktorji; 5) Adam Pragier, lat 43, syn Stanisława i Józefy; 6) Adam Ciołkosz, lat 29, s. Kasprowa i Marii; 7) Wincenty Witos, lat 56, s. Wojciecha i Katarzyny; 8) Władysław Kiernik, lat 51, s. Franciszka i Henryki; 9) Kazimierz Bagiński, lat 40, s. Stanisława i Florentyny; 10) Józef Putek, lat 38, s. Franciszka i Anny i 11) Adolf Sawicki, lat 33, s. Konstantego i Walerji.

Sa oni oskarżeni o to, że:

W okresie czasu od 1928 r. do 9 września 1930, po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie wspólnie

przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków, sprawującego w Polsce władzę rządu

i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

Działalność ich polegała:

1) na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez: a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy, do niepłacenia podatków, oraz b) przez dyskredytowanie, ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych. Przyczem akcja ta prowadzona była w prasie, na kongresach, zgromadzeniach - wiecach, i zebraniach, oraz szerzona w odezwach i ulotkach;

2) na organizowaniu, szkoleniu i uzbieraniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej na zewnątrz pod nazwą „Centrolewu“, która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała t. zw. „Kongres Krakowski“, opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego „marszu na Warszawę“, czego następstwem były w dniu 14 września 1930 r.

krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski.

Ięć zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

Stosunek do rządów pomajowych.

Stronnictwa lewicy i środka sejmu Rzeczypospolitej Polskiej nie od razu jednakowo ustosunkowały się do rządów pomajowych marszałka Piłsudskiego. O ile bowiem centrum, t. j. „Piast“, Ch. D. i NPR. zajmowały od początku niechętnie, bądź wrogie do nich stanowisko, to lewica, na którą się złożyły PPS., „Wyzwolenie“ i Stronnictwo Chłopskie, zaczęła ustosunkowywać się do nich negatywnie w miarę nabierania świadomości, że rządy te wzięły rozbrat z dawnymi metodami i nie idą o linię interesów i hasła poszczególnych partij.

Początkowo każde ze stronnictw opozycyjnych występowało samodzielnie, z chęcią jednak, gdy się zorientowano, że pozycja Rządu jest zbyt silna, by nieskoordynowana akcja opozycji mogła mu zaszkodzić, powstała w połowie 1929 r. koncepcja nawiązania ścisłego porozumienia co do usta-

lenia wspólnej linii w walce z Rządem. „Centrolew“ powstałszy na terenie parlamentarnym przerodził się niebawem w blok, działający również, a później nawet wyłącznie, na terenie pozaparlamentarnym, mający ściśle określone zadania i cel — **usunięcia przemocą Rządu, sprawującego w Polsce władzę.** Stronnictwa tego bloku łączyła ze sobą tylko pałaca nienawiści do systemu gwałtu, jak pisał krakowski „Naprzód“.

Po pierwszym etapie walki z rządami marszałka Piłsudskiego, etapie uświadomienia mas, opozycja, przeszła do zdecydowanej akcji, przestała się liczyć z wszelkimi skrupułami natury etycznej, zaczęła stosować w walce z temi rządami metody coraz więcej bezwzględne i demagogiczne. Imputowano Rządowi nie tylko niezdolność do kierowania Państwem, ale wprost nawet złą wolę.

Niektórzy posłowie pobudzali wprost do wystąpień czynnych z bronią w rękę.

Powszechnie przytem obserwowany był fakt, że mówcy opozycyjni częstokroć podkreślali, iż wpływ ich obozu w armji i policji wzrasta, co miało gwarantować względną łatwość obalenia rządu przemocą. Ta przygotowawcza akcja do zamachu na rząd, akcja wytwarzania rewolucyjnego nastroju w masach była prowadzona przez opozycję na terenie pozaparlamentarnym — przede wszystkim w prasie nielegalnej — ulotkach biuletynach, w prasie partyjnej legalnej, w odezwach na zgromadzeniach publicznych, zebraniach zamkniętych i zebraniach nielegalnych.

Akacja była prowadzona etapami: najpierw siano ziarno niezadowolenia, niechęci, oburzenia i nienawiści do rządu i poszczególnych jego przedstawicieli — okres „uświadamiania“ — następnie wprost nawoływano i podburzano lud do akcji bezpośredniej do rewolucji — „okres ataku na pozycję sanacji, okupującej przemocą kraj“.

Akacja prasowa.

W każdym niemal numerze z owych czasów jest pełno inwektiw, kalumnij, plotek, pogłosek, potwarzy, które, rzucane między bezkrytyczny nieraz tłum czytelników, miały wytwarzać odpowiedni nastrój. Akcja oszczerza sprawiała wrażenie zorganizowanej, gdyż każda, nieprawdopodobna nawet pogłoska, paszkwil, czy potwarz, natychmiast powtarzana była przez całą prasę opozycyjną.

Następnie rozpoczęło się na łamach prasy „Centrolewu“ wzywanie do bezpośredniej walki „z dyktaturą“. Wzywano do walki masy robotnicze i włościańskie, których dole odmalowywano w specjalnie czarnych barwach, jednocześnie twierdząc, że z chwilą zwycięstwa w tej walce — wszystkie trudności, trapiące Polskę, jak kryzys gospodarczy, bezrobocie — zostaną od razu pomyślnie rozwiązane. Wystąpienia prasy

nie oszczędziły nawet osoby Prezydenta Rzeczypospolitej

którego obrzucano gradem zarzutów i w formie obraźliwej żądano Jego ustąpienia.

Nie mogąc prowadzić swobodnie swej kampanji w drodze legalnej, „Centrolew“ rozpoczął wydawanie nielegalnych komunikatów o treści, wzniecającej nastroje rewolucyjne. Jednocześnie i prasa legalna pisała stopniowo coraz agresywniej, przygotowując opinię do zbrojnego starcia, bo „nadszedł czas, że trzeba sprzedać płaszcz, a kupić miecz“.

Zgromadzenia.

Równolegle z akcją prasową legalną i nielegalną, stronnictwa wchodzące w skład „Centrolewu“ rozwinęły działalność przygotowawczą do obalenia rządu przemocą przez wytwarzanie nastroju rewolucyjnego w masach na zgromadzeniach publicznych legalnych i nielegalnych.

W okresie uprawiania i wciągania mas robotniczych i chłopskich w wir walki z rządem, zgłoszono u władz administracyjnych przez stronnictwa „Centrolewu“ 2.554 zebrań, nie licząc oczywiście zebrań nielegalnych. Tymczasem w akcji przedwyborczej, razem z akcją demonstracyjną, zgłoszono tylko — 2.104 zebrań. Czyli hasła walki z rządem bardziej usiłowano wpoić w społeczeństwo i masy, aniżeli hasła wyborów do sejmu.

Na wiecach i zebraniach rozpowszechniano kłamliwe wiadomości o rzekomych nadużyciach władzy przez rząd, o łamaniu konstytucji, rzucano obelgi na Prezydenta i rząd i ministrów, poniżano i ośmieszano władzę państwową, podburzano do przemocy i gwałtów, rzucano groźby w stosunku do rządu, wzniecano nienawiść klasową, oraz podburzano do niepłacenia podatków, a przede wszystkim do obalenia rządu przemocą.

Barlicki na jednym z zebrań mówił: „Niedopuszczalne, aby w Polsce rządził jeden człowiek. Czas, aby znalazł się jeden odważny człowiek, który położyłby kres temu stanowi. Do walki o władzę należy iść z bombami!“

Żaś na konferencji międzydzielnicowej przed kongresem krakowskim w Warszawie powiedział: „Nadchodzi moment decydującej walki i musimy zmierzyć siły swe z siłami wroga. Z bandą najemnego żołdactwa, które zdolne do gwałtu, ale nie do nadstawienia karku za tyrana, możemy sobie łatwo poradzić, a gdyby się dali użyć do walki z nami, to

urządzimy krwawą rozprawę nie tylko im, ale ich rodzicom, żonom, dzieciom, kochankom.

Osk. Sawicki na wiecu zaatakował kler katolicki w słowach: „Księża są to lotry, którzy wyciskają pot i krew z ludu“, rzucił groźbę, że „gdy zwyciężymy, to się z nimi policzymy i wieszać ich będziemy na latarniach. Na wiecu zaś w Porozowie pouczał chłopów

„W razie rozruchów, wy, chłopie, przede wszystkim musicie pamiętać o tych, którzy stoja najbliżej was i z nimi przede wszystkim się rozprawić“, przyczem wskazał na grupkę nauczycieli.

Występów podobnych zawiera akt oskarżenia cały szereg.

Kongres „Centrolewu“ w Krakowie.

Ostatnim aktem w etapie „uświadamiania mas robotniczych i chłopskich“ w celu obalenia przemocą rządu, było zwołanie przez „Centrolew“ na dzień 29 czerwca 1930 r. w Krakowie kongresu pod nazwą „obrony prawa i obrony ludu“. Kongres był poprzedzony licznymi wiecami, a aranżerowie jego byli tak ufni w swą siłę fizyczną, że starościę grodzkiemu w Krakowie bez obłonek grozono, że na wypadek nieudzielenia zezwolenia na kongres, do Krakowa wtargnie 50.000 tłum rozgoryczony, którego nie powstrzyma żadna siła; że „Centrolew“, a w szczególności PPS., jest silna, że nie uleknę się nikogo, a więc wojska i policji, gdyż każdy robotnicarz jest rewolucjonistą i umie obchodzić się z bronią, a siłę ich najlepiej wykazał rok 1923, kiedy to miała miejsce rewolucja krakowska.

Uchwały kongresu krakowskiego w dniu 29 czerwca 1930 roku noszą cha-

rakter zdecydowanie rewolucyjny; za rzucają Prezydentowi Rzeczypospolitej I. Mościckiemu, że złamał przysięgę i dlatego żądają jego ustąpienia; zapowiadają doprowadzenie walki aż do usunięcia dyktatury Józefa Piłsudskiego; zwalniają społeczeństwo od jakichkolwiek obowiązków względem państwa i grożą, że zobowiązania wobec zagranicy obecnego rządu nie będą uznawane przez Rzeczpospolitą. Zupełnie wyrażny sens otrzymują te uchwały po porównaniu ich z treścią okólnika Nr. 28, gdzie powiedziano, iż z kongresu „wchodzimy w nowy etap walki, która nie może być rozstrzygnięta przez sejm“. Uchwały „Centrolewu“ zostały przez Rząd Rzeczypospolitej potraktowane, jako rewolucyjne, to też czynniki rządzące zapowiedziały, że winni będą pociągnięci do odpowiedzialności.

Przygotowanie zbrojne.

Stronnictwa, wchodzące w skład „Centrolewu“ rozpoczęły usilne przygotowania do organizowania t. zw. milicji. W pracy organizacji, szkolenia i uzbrojenia milicji, jako siły zbrojnej, przodowała Polska Partia Socjalistyczna (CKW.).

Przygotowania te, według zamierzeń partji miały być zakroione na wielką skalę, celem zaś ich miało być zmuszenie Rządu marszałka Piłsudskiego do ustąpienia, w razie zaś gdyby Rząd ustąpić nie chciał — usunięcie go siłą.

Milicja PPS., która została zorganizowana w 1926 roku jako porządkowa, — w ostatnich latach zmieniła swoje przeznaczenie, w związku z czem w r. 1929 szkolenie milicji przybrało charakter wybitnie bojowy.

Dla milicjantów wprowadzono karty ewidencyjne, w których między innymi, były rubryki wskazujące, czy dany milicjant służył w wojsku, w jakiej formacji, oraz czy może być użyty w razie walki milicji; karty te według słów kierowników milicji miały służyć do tego, aby komenda wiedziała do jakiego rodzaju broni danego milicjanta w razie potrzeby należy przydzielić.

W 1929 r. na terenie Warszawy odbył się cały szereg kursów instruktorskich dla milicji PPS., na których były prowadzone wykłady o walkach ulicznych, a w związku z niemi, litopogrąfi ulic Warszawy, rozmieszczeniu komisariatów P. P., sposobach rozbrajania policji, zdobywanie komisariatów PP., przecinanie linii telegraficznych i telefonicznych, budowanie barikad, zdobywanie czołgów, sposobach odparcia szarży policji i t. p. a nawet był wykład o obchodzeniu się z materiałami wybuchowymi, przyczem słuchaczom demonstrowano materiał wybuchowy. Oprócz tego, w celu wywołania odpowiedniego nastroju, odbywały się dla słuchaczy kursów odczyty o zbrojnych wystąpieniach milicji PPS. w roku 1905, jednocześnie mówcy nawiązując do czasów teraźniejszych, oświadczyli, że należałoby milicję znowu zorganizować na wzór milicji PPS., istniejącej w r. 1905.

Milicja od dłuższego czasu była uzbrojona. Niektórzy milicjanci posiadali broń własną i legalnie albo nielegalnie, innym zaś broń wydawała partia przed poszczególnymi wystąpieniami. Broń była dostarczana przez firmy handlujące bronią, z któremi PPS. była w kontakcie. Oprócz rewolwerów posiadała milicja również granaty ręczne.

Zasadniczo składem broni partyjnej PPS. był sejm, a właściwie mieszkania posłów w gmachu sejmowym. W razie potrzeby broń tę przynosili posłowie na Warecką Nr. 7 i tu rozdawali komendantom dzielnic. W szczególności na kilka dni przed aresztowaniem posłów, tj. w końcu sierpnia r. 1930, w pokoju zajmowanym przez posła Chodzyńskiego była przechowywana paczka rewolwerów, stanowią-

ca około 60 sztuk. Jeden świadek twierdzi, że PPS. sprowadzała w większych ilościach rewolwery z zagranicy.

Akcja terrorystyczna bojówek PPS.

W ostatnim okresie czasu przed aresztowaniem posłów za udział w przygotowaniach zamachu stanu na rząd „dyktatury Piłsudskiego” w łonie milicji PPS. rozpoczęły się organizować ściśle zakonspirowane, na wzór „piątek” PPS. z czasów walk o niedległość bojówki terrorystyczne.

O istnieniu „piątek” terrorystycznych w łonie milicji PPS CKW. mówi wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 16. II. 1931 r., mocą którego zostali skazani 1) Piotr Jagodziński, stary bojowiec PPS. z czasów walk niepodległościowych, 2) Józef Białkowski, wychowawca kursów instruktorów milicji PPS. w Częstochowie 3) członek bojówki PPS. Dominik Trochimowicz za udział w przygotowaniu utworzonej przez siebie zrzeczeniu terrorystycznym „piątek” do zabójstwa marszałka Józefa Piłsudskiego. Szczegóły tego przygotowania zostały zdradzone przez członka („piątek”) Witolda Pórzyckiego, wobec czego zamach został wykryty i udaremniony. Pórzycki padł później ofiarą zamachu bojowców.

Działalność „Centrolewu” na terenie międzynarodowym.

Jak wyżej zaznaczono. w dniu 29 czerwca 1930 r. w Krakowie stronnictwa „Centrolewu” po stwierdzeniu, że Prezydent Rzeczypospolitej nieomniw przysięgi — winien ustąpić. oświadczają w imieniu demokracji polskiej „że zobowiązania wobec zagranicy nielegalnego rządu nie będą uznane przez Rzeszę”.

Posel N. Barlicki na wiecu 17 sierpnia 1930 r. w Skarżysku przyznał się „że na terenie międzynarodowym Polska Partia Socjalistyczna będzie starać się przeszkodzić Rządowi w pożytku”.

Potwierdzenie tych faktów odnależemy w napaściach Vanderveldego, Bluma i t.

Posel A. Ciołkosz na publicznym zebraniu w Berlinie w grudniu 1929 r. oświadczył się za zrzeczeniem się przez Polskę suwerenności na Pomorzu. Wygłoszone to było w czasie uroczystości uroczystych na Wschodzie obszarów i to przez członka parlamentu polskiego, nienależącego do mniejszości narodowej.

W celu zdobycia pomocy zagranicy. Polska Partia Socjalistyczna czyniła energiczne zabiegi na terenie Międzynarodówki socjalistycznej i pośrednio Międzynarodówki Związków Zawodowych. Czynniono tam również kroki celem uzyskania pomocy finansowej. Po czynione w tym kierunku kroki do

wadziły do pozytywnych rezultatów i partia otrzymała pomoc pieniężną z zagranicy.

Akcja „Centrolewu” wywarła olbrzymi wpływ na kształtowanie się stosunków wojewódzkich południowo-wschodnich, gdzie jak wiadomo, niektóre elementy ukraińskie (nielegalna UOW. i in.), każdy moment usiłują wykorzystać dla demonstracji antypolskich, wynosząc je niekiedy na forum międzynarodowe.

Akcja rewolucyjna „Centrolewu” przed aresztowaniem przywódców w dniu 14 września 1930.

„Wobec tego, iż zawiodły wszelkie sposoby obalenia rządu w Polsce... że walka parlamentarna wyczerpała się... idzie lud bezpośrednio w całej swej sile odebrać wyrwaną mu wolność”.

Kongres krakowski miał być prologiem do zbrojnego czynu. Do czynnej walki rewolucyjnej liderzy „Centrolewu” wzywają ludność całkiem niedwuznacznie.

Oskarżony Adolf Sawicki wzywa, aby „tych, którzy rządzą zanomocą dyktatury wieszają na latarniach i stawiać pod ścianę!”

W dniu kongresu krakowskiego, kiedy 4-ry autobus zajęte przez członków PPS. z Częstochowy zostały zatrzymane przez policję, obecny tam b. poseł Kazimierz odgrywał się, mówiąc: „Teraz pan nas zatrzymuje, ale nie zatrzyma nas pan tak będziemy szli „marszem na Warszawę”.

Również i chłopcy w Krakowie podczas kongresu mówili członkom milicji warszawskiej, że jak oni w Warszawie rozpoczną ruch, to chłopcy z kosią pój

dą na Warszawę.

Jeszcze poprzednio jeden z przywódców „Centrolewu” poseł PPS. Kwapiński na zgromadzeniu w Cieżkowicach, twierdził, że „Mamy przygotowany swój rząd i całą administrację”. Na wypadek jakiegoś zamachu otrzymacie hasło, a po otrzymaniu hasła macie zaraz opanować posterunki policji, dworce kolejowe i urzędy pocztowe”.

Norbert Barlicki na poufnej konferencji w Stryju oświadczył, że wezwanie do czynnego wystąpienia nadejdzie zgóry i że potrzebna broń zostanie do starczona. Wzywał on zebranych do wywołania strajku, oraz agresywnego ustosunkowania się do wystąpień policji.

Na dzień 14 września przygotowano demonstrację w 22 miastach, planując „marsz na Warszawę”.

Demonstracje przygotowano w następujących miejscowościach kraju: Warszawa, Łódź, Częstochowa, Białystok, Radom, Lublin, Zamość, Płock, Kutno, Katowice, Biała Małopolska, Nowy Sącz, Tarnów, Przemyśl, Lwów, Borysław, Poznań, Ostrów Wielkopolski, Tczew, Toruń, Wilno.

W dniu 10 września 1930 r. przywódcy „Centrolewu” zostali aresztowani, a mianowicie: H. Lieberman, N. Barlicki, S. Dubois, A. Ciołkosz, M. Mastek, A. Pragier, W. Witos, W. Kiernik, K. Bagiński, J. Putek i A. Sawicki.

Fala rewolucyjna opadła.

Pomimo tego, zapowiedzane wiece na 14 września odbyły się. Na terenie Warszawy PPS. urządziła przed

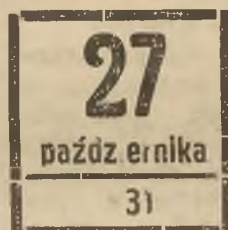
dnem 14 września 1930 r. cały szereg wieców, zebrani i manifestacji na poszczególnych dzielnicach. Agitowano tam zupełnie otwarcie do walki z rządem. Oświadczono, że o ile policja wystąpi przeciwko demonstracji, należy odeprzeć ją z bronią w ręku, przyczem do walki z policją użyje się też i granatów. Skutkiem tej agitacji było wielkie podniecenie mas. W dniu 14. września — wbrew przerzeczeniu złożonemu władzom bezpieczeństwa — liderzy PPS. urządzili pochód uliczny.

Gdy pomimo trzykrotnego wezwania policji uczestnicy pochodu nie rozeszli się, policja usiłowała rozprószyć go Grupa milicjantów PPS. nawoływała manifestantów, aby się nie bali i przeciwstawiali się nadchodzącej policji pieszej. W momencie, gdy policja konna, przejeżdżając przez środek pochodu, docierała do jej czoła, z tłumu padło kilka strzałów rewolwerowych, poczem w chwili gdy policja piesza zbliżała się do manifestantów, pod nogi komisarza Konnesa, rzucono granat, którego wybuch poranił kilku policjantów. Po tem z tłumu zaczęły padać

strzały rewolwerowe, tak gęste, że robiło wrażenie, jakby strzelano z karabinu maszynowego.

Najwięcej strzałów padło z wnętrza około ogródka Rekierta, gdzie znajdowała się grupa mężczyzn w czerwonych opaskach. Wskutek strzelaniny zostało zabitych dwóch ludzi i kilku rannych.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.



Wtorek

Sabiny

Wtorek: Tad i S. m.

schod. ston. 6 20

zachód 16 19

TEATR WIELKI.

Wtorek 27 X o g. 7.30 „Burza w szklance wody”.

Sroda 28 X o g. 7.30 „Burza w szklance wody”.

Czwartek 29 X o g. 7.30 „Burza w szklance wody”.

Piątek 30 X o g. 7.30 „Cień”. (Premiera.)

Sobota 31 X o g. 7.30 „Za siedmioma górami”, bajka dla dzieci. Ceny najniższe.

Sobota 31 X o g. 7.30 „Cień”.

Niedziela 1 XI o g. 7.30 „Cień”.

Poniedziałek 2 XI o g. 7.30 „Cień”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek 27 bm. „Rozbite marzenia” R. Melcerowej.

Sroda 28 bm. „Kolysanka” Fedora.

Czwartek 29 X o g. 7.30 „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej.

„Piątek 30 X o g. 7.30 „Kolysanka” Wl. Fedora.

Sobota 31 X o g. 7.30 „Wiedza radosna” A. Fraccarolli’ego. (Premiera.)

Niedziela 1 listopada o godz. 3.30 pop. „Kolysanka” Fedora.

„Niedziela 1 listopada o godz. 7.30 w. „Wiedza radosna” A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

KINOTEATRY

APOLLO: „Tragedia na Montblanc”.

CASINO: „Buster Keaton na froncie”.

CHIMERA: „Ciebie tylko kochałem” oraz „Nicay maszynista”.

GRAZYNA: „Na Sybir”.

KOPERNIK: „Noce marokańskie” (Krew na pustyni).

LEW: „Primabalerina Jego Carskiej Mości”, w głównej roli Laura la Plante.

MARYSIENKA: „Noce marokańskie” (Krew na pustyni).

OAZA: „Na zachodzie bez zmian”.

MIRAZ: „Grzech i moralność” — oraz „Związek podlotków”.

PAN: „Odkupienie”.

PALACE: „Królowa dancinów”.

PROMIEN: „Mąż bez ślubu”.

RAJ: „Parada miłości”.

SEANCE: „Przedziwne kłamstwo Niny Perówny” oraz „Złoto Pustyni”.

STYLLOWY: „Kapitan diabeł” oraz „Rewia dzieci”.

UCIECHA: „Krwawy żart” oraz „Pojedynek Toma Mixa”.

—□—

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie (gmach Muzeum Przemysłowego) weźcie od ul. Dzieduszyckich 1) Otwarta jest wystawa dzieł sztuki ruskich artystów-plastyków. Grupa oraz najwybitniejsze siły z prof. Nowakowskim Aleksandrem na czele. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10—15 po południu.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Czwartek 29 października: III. Mistrzowski Koncert — Robert Casadesus, pianista (Paryż).

4967

Refleksy polskie w Bukareszcie.

A więc Marszałek jest w Rumunii. Zazdroszczyć Mu ogromnie i nie wątpię, że będzie Mu tam bardzo dobrze. Jakżeby inaczej — jest tam przecież czczone, cenione i bardzo popularny! Każda prawie rozmowa moja w Rumunii zaczynała się mniej więcej tak: „Pani z Polski? Jak się ma wasz Marszałek?” (niektórzy mówili familijnie „wasz Dziadek”)

Na co ja: „Dziękuję, bardzo dobrze” i — pechniałam z dumy.

Nie wiem jak tam teraz z pogodą. Wtedy, gdy ja byłam — przeszło miesiąc temu — był u nas. Ale ludzie mówili z lekką melancholią w głosie, że jest już jesień, napewno jesień. Być może była to jesień w rumuńskim wydaniu, kolorowa, rozrzucona i jak na nasze skromne wyobrażenia stanowczo za szeroka w geście. Z winnic spływały do miasta kaskady winogron. Żółte grusze nabrzmiały sokiem, leżały ciężko obok fioletowych śliw a wszystko razem roznosili na płaskich koszach uwieszonych jak wagi u ramion — smagli chłopcy wiejscy w białych płóciakach. Wielkie hale kipiły nadmiarem

kwiatów. Gładiolusy były olbrzymie a pachnące kiście tuberoz stały sztywnie i grube jak miotły.

W gładkim, asfaltowym chodniku przed ministerstwem skarbu była głęboka dziura. Wszyscy mówili, że trzeba ją będzie jakoś załatać. Tymczasem jednak chodziło się wokół tej dziury krokiem zręcznym i lekkim i wszystko było jaknajlepiej pod jesieniem słońcem w Bukareszcie, ogólnie i osobiście.

Tak, dopóki nie kupiłam globusa w Galeries Lafayette. Był to całkiem mały globus dla dzieci. Obok małej niebieskiej Europy, nadymała się potwornie żółta Azja w sąsiedztwie zielonej Afryki. Ameryka była młodociano biała po drugiej stronie globusa. Wszystko było w porządku, znanym i ustalonym a? do odwołania — tylko Polski i Rumunii nie było na mapie. W miejsce Polski rozciągały się Prusy i Rosja, w miejscu Rumunii była Austria. Bukaresztu nie było wcale, a Warszawa leżała tuż obok Moskwy. — Podciągnę mnie. — Wróciłam do sklepu, gdzie obiecało mi nie uprzejmie, że widocznie mapa jest niedokładna, ale wyrób jest dobry — francuski.

„Czy pan jest Rumunem?” „Bez wątpienia” — uśmiechnął się kurc. Jestem pewna, że zjadł potem spokojnie dobre drugie śniadanie, podczas gdy

mnie nasz własny, typowo polski nacjonalizm pozbawił pogody ducha i pognął na poszukiwanie polskości w Bukareszcie.

Nie szukałam systematycznie. Na to nie miałam czasu, ani przyznać się — odwagi. Nawet przy rumuńskiej uprzejmości nie jest rzeczą miłą wejść do sklepu i żądać od zdziwionego kuncia koniecznie towarów łódzkich albo bielskich. A jednak zrobiłam to w niedzielnym sklepie. W odpowiedzi podawano mi cudowne tissus Rodier, świetne materiały angielskie, niemieckie, czeskie, zależnie od sklepu. I wszędzie mówiono — o Łódź naturalnie znamy — polski Manchester — ale materiałów łódzkich nie mamy. Ktoś zwrócił mi uwagę, że może polskie wyroby idą pod angielską firmą. Zaiste, byłyby to anonimowa „skromność” ponad przeciętne zrozumienie.

Naszego szkła i porcelany nie szukałam. Wobec istnego potopu wyrobów czeskich — wynik był zgóry do przewidzenia. Ciężkiego przemysłu, eksportu surowców nie mogłam zbadać — jako niefachowiec, ale cieszyłabym się, gdyby ktoś powołany rozwał moje ponure przyzwojszczenia.

Zkończę przeszłam do księgarni. Zachęcała mnie do tego — nie, raczej porwała — ujrzała w oknie żółto-niebie-

ska okładka z napisem: Szalom Asch. „Warschau”.

No, kto jak kto, ale my, z naszą literaturą jesteśmy chyba tuż po Francji w dziale tłumaczeń na język rumuński. Złudzenie! Jesteśmy na ostatnim miejscu po Francji, Niemczech, Anglii i — po literaturze żydowskiej, której centralę mamy w Warszawie. Oto mój półów w pierwszorzędnym księgarniach bukareszteńskich:

Stenkiewicz: „Quo Vadis”, „Bartek Zwycięzca”, „Za chlebem”, „Z życia artysty”, „Na darmo”.

Reymont: Nowele.

Świętochowski: „Chawa Rubin”.

Nawet z dodaniem kilku tomów, które ewentualnie pominięto udzielając mi informacji, wynik jest i tak skromny.

Źródłem informacji o Polsce poza skąpe wiadomościami ściśle politycznymi z biura prasowego, są „Prager Nachrichten”, rozsyłane bezpłatnie dziennikarzom. Czy czeskie wiadomości są ściśle i bezstronne, to rzecz inna.

Jedynym informatorem o życiu intelektualnym Polski współczesnej jest „Pologne Littéraire” (dodatek do Wiadomości Literackich). Ale jeden zeszyt na miesiąc, choć świetnie redagowany, to za mało.

Prawdziwie przysłużyła się propagandzie polskości w Rumunii zeszlono-

— **Polskie Towarzystwo Geologiczne.** Posiedzenie naukowe odbędzie się w czwartek 29 b. m. o godz. 18 w sali Zakładu Geologicznego Uniw. J. K. przy ul. Długosza 1, 8. Na porządku dziennym odczyt Dr. Zdzisława Pazdry p. t. „Zjazd Geologiczny Asocjacji Karpackiej w Czechosłowacji”.

— **Zebranie naukowe „Związku Stomatologów Lwowskiej Izby Lekarskiej”** odbędzie się dnia 27 b. m. (wtorek) o godz. 20 punktualnie w sali wykładowej Kliniki Stomatologicznej Uniw. J. K. Lwów, ul. Zielona 5 a I p. Porządek dzienny: 1) Dr. Brill: Sprawozdanie z VIII Międzynarodowego Kongresu Dentystycznego w Paryżu. 2) Dr. Allerhand: a) Sprawozdanie z XXV Dorocznego Zebrania FDI w Paryżu; b) Sprawozdanie z I Międzynarodowego Zjazdu Stomatologicznego w Budapeszcie.

— **Walne Zgromadzenie Katolickiego Związku Polek** odbędzie się w piątek 30 b. m. Program: godz. 10: Msza św. w kościele OO. Jezuitów, godz. 11: Zwiedzanie Sekcji. Po południu godz. 4: Walne Zgromadzenie członków K. Z. P. w sali Związku przy ul. Rutowskiego 13. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego W. Z. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Sprawozdanie Sekcji. 5) Sprawozdanie Kół zamieszkowców. 6) Przemówienia delegatów. 7. Wybory. 8. Wnioski członków. 9) Zakończenie.

— **Posiedzenie Sekcji Historii Sztuki i Kultury Towarzystwa Naukowego** odbędzie się w czwartek 29 b. m. o godz. 6 w pracowni Instytutu Historii Sztuki Polskiej w gmachu Uniw. J. K., ul. Marszałkowska 2 II p. Na porządku dziennym referat Dr. Karola Badeckiego: „Leonard Herle ludwisarz i jego lwowskie działa 1544—1572”. Gościom wstęp dozwolony.

— **Uroczyste posiedzenie Lwowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Fizycznego** ku uczczeniu stułecnej rocznicy odkrycia indukcji elektromagnetycznej przez M. Faradaya odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 19 w sali fizyki Politechniki lwowskiej, z następującym porządkiem dziennym: 1. Prof. Dr. T. Malarski: O życiu, odkryciach naukowych Faradaya i ich znaczeniu dla nauki i techniki. 2. Dyr. W. Probulski: Badania naukowe Faradaya, niektóre jego doświadczenia i przyrządy.

— **Walne Zgromadzenie Lwowskiego Chóru Technicznego** odbędzie się dnia 30 października b. r. o godz. 5.30 po poł. w głównym gmachu Politechniki.

— **Na Stow. Pań Miłosierdzia Św. Wiercentego** a Paulo zamiast kwiatów i światła na groby N. N. zt. 10. 5010

==□==

— **Konsulat republiki Czechosłowackiej** we Lwowie w środę dnia 28 października br. z powodu święta narodowego urzędować nie będzie. Konsul dr. Jirasek z tej okazji przyjmuje członków Kolonii czechosłowackiej oraz przyjął Czechosłowacki w tym dniu od godz. 11 do 13 w lokalu konsultatu przy ul. Ujejskiego 4.

==□==

— **Znowu krew przy Drodze Lubiejskiej.** Wczoraj nad ranem J. Schangweiler z Bogdanówki doniósł policji, że przy Drodze Lubiejskiej bocznej szwagra jego Franciszek Pros został przebity nożem przez Wilhelma Jaremczuka.

— **Włamywacz w potrzasku.** Na ulicy 3-go Maja posterunkowy PP. przytrzymał człowieka obciążonego trzewnikami. Okazało się, że jest to Kazimierz Bodziński, który włamał się do

czna wystawa sztuki polskiej, zorganizowana przez Mieczysława Trętera. Co do jej wartości, zdania były różne, raczej dobre jak złe, ale były, ale widzieliśmy realnie tę daleką Polskę o której mówi się z do-ni-cze-go-nie-oba-wia-zu-ja-cym zachwytem, „że jest taka romantyczna”.

Tak, w sferze sentymentów od święta, jesteśmy wszędzie i zawsze na właściwym miejscu, ale gdzie jesteśmy „na codzień”. Jesteśmy niepotrzebni, zbędni i nie staramy się o to, aby było inaczej.

Nie, gdy tak o tem wszystkim myślałam, tam w Bukareszcie, było mi gorzko i źle. Tembardziej, że nie mogłam naszym znanym sposobem zważyć winy na kogoś innego — w tym wypadku na Rumunów. Oni — ostatecznie — robią co mogą. Sprzedają nam swoje owoce, swoje wino, dają nam zniżki kołowe na przejazd do kąpieli, organizują doskonałe Ligi polsko-rumuńskie. Wszystko z sympatji dla nas, ale i we własnym interesie. Trudno jednak, aby nas pięknie prosili: „zrozumieć wy, Polacy, nasz interes. Przekonać się łaskawie, że Rumunia jest dla was progiem wschodu, który przekroczyliście raz śmiało i mądrze, otworzy wam szerokie rynki zbytu”.

Uczczenie pamięci Min. Czerwińskiego^o przez Uniwersytet lwowski.

Staraniem Senatu akademickiego i rektora Wszechnicy Jana Kazimierza odbyło się wczoraj o godz. 9-tej w kościele św. Mikołaja nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Ministra W. R. i O. P. Sławomira Czerwińskiego, którego przedwczesna i niespodziewana śmierć dotknęła boleśnie całe szkolnictwo polskie. Urządzone z całym pietyzmem i uroczystością nabożeństwo było wyrazem serdecznego żalu i czczi, jaką żywią władze najwyższej uczelni lwowskiej dla pamięci Zmarłego ministra.

Mszę św. żałobną odprawił ks. prof. Gerstmann. Symboliczny katafalk na środku kościoła ozdobiony światłem i zielenią, oraz zasłona z kuru z wiel-

kim białym krzyżem nad głównym ołtarzem dodawały manifestacji żałobnego nastroju.

W nabożeństwie wzięli udział: nacz. wydziału wojew. Rogowski, imieniem wojskowości płk. Dobiasz, kurator okr. szkol. Świdorski, prezes dyrekcji kolei. Wiktor, starosta lw. Eckhardt, imieniem Senatu Politechniki prorektor prof. Minkiewicz, dyr. archiwum państw. Barwiński i inni przedstawiciele władz. Senat akademicki Wszechnicy stał w komplecie z rektorem prof. dr. Krzemieniowskim i dziekanami wszystkich wydziałów. Licznie przybyła młodzież akademicka, zjawili się też wiele publiczności.

==□==

10-lecie drużyny harcerskiej im. Wiśniowieckiego.

Jak wczoraj krótko donieśliśmy, w niedzielę odbył się jubileusz 10-letniego istnienia 11-tej Lwowskiej drużyny harcerskiej im. J. Wiśniowieckiego.

O g. 8 rano w kościele św. Elżbiety w obecności rzesz harcerskich i drużyny - jubilatki kapelan ks. Piotr Nowak odprawił Mszę św., podczas której szereg pieśni odśpiewał chór seminarjum państwowego męskiego. Kazanie o obowiązkach harcerskich wygłosił ks. prof. Paluch.

Po nabożeństwie główna część uroczystości odbyła się w dużej sali Sokoła II., ozdobionej chorągwiami i godłem państwowym, oraz portretami P. Prezydenta i marsz. Piłsudskiego. Pod ścianami stały w szeregach: 11-ta drużyna, delegacie harcerskie, drużyna żeglarska, hufiec P. W., oraz młodzież IX gimnazjum. Na podium ustawiły się poczty sztandarowe harcerskie i szkolne z sztandarem 11-tej drużyny na czele. Wśród publiczności zasiadli przedstawiciele władz: wizytator St. Pająk, dyr. Bursztynski i grono naucz. IX gimnazjum, wicepre-

zes Zarządu Oddziału lwow. harc. prof. Niemczycki i H. R. mgr. Muszyński, hufcowy Szczeciński i harcerski korpus instruktorski.

Na wstępie prof. Niemczycki wygłosił przemówienie, kreśląc zasady etyki skautowej na tle aktywnej postawy jednostki wobec życia. Następnie art. op. Al. Szczeciński przy-



Uroczysta odznaka 10-lecia 11-tej Lwowskiej drużyny harcerskiej

akomp. Ireny Lipczyńskiej, odśpiewał arje Moniuszki, Galla i Noskowskiego. Igo Weber odegrał na skrzypcach (akomp. Bronisław Tewel) melodie Chopina, Schumana i Toselliego. Na

mieszkania profesora dra Parnesa (3-go Maja 15) i ukradł trzy pary bucików i srebrny zegarek.

— **Popij, ale zapłać!** Stefan Popij z Zamarstynowa bawił się wczoraj we-

soło w szynku Sary Agid (św. Marcina 16). Gdy przyszło do płacenia — krótko i stanowczo odmówił. Za to siedzi w areszcie.

— **Kradzież pod gazem.** Z restauracji Hermanna Rosena (Zamarstynowska 49) skradziono w sprytny a niewytłumaczony sposób kilkanaście litrów likieru, rumu i spirytusu oraz dużo wyrobów tytoniowych — łącznej wartości 1365 zł.

==□==

+ „Carmen” na scenie chińskiej. W Tientsinie wystawiono operę Bizet’a „Carmen” w chińskiej wersji. Oryginał nie było to przedstawienie. Bizet nie poznałby swego dzieła w trawestacji aktorów i reżyserów chińskich. Ponieważ walki byków nie znają w Chinach, w tekście poczyniono ogromne zmiany. Carmen została — praczką, Don Jose — handlarzem ulicznym. Zamiast toreadora Escamillo podstawiono polakczyka szpad, który pod koniec przedstawienia zabija swego rywala, a wreszcie sam ginie, połączony — trzy szpady. Chińczykom przypadła do gustu „Carmen” w tem opracowaniu.

„Synu mój, rób interesy tylko z ludźmi, którzy się ogłaszają, — oni są bowiem inteligentni i nigdy na tem nie stracisz”.

Benjamin Franklin
w liście do syna.

Janina Osińska.

zakończenie akademii opiekun drużyny prof. Partykiewicz wygłosił zarys historii „jedenastki lwowskiej”.

Teraz nastąpiła uroczysta odprawa przed frontem 11-tej drużyny. Hufcowy odebrał raport, potem zaś przeczytano rozkaz jubileuszowy. Kilku młodych harcerzy złożyło ślubowanie na sztandar, następnie zaś zasłużonym wręczono odznaki 10-lecia i dyplomy. Uroczystość zakończyła „Rota”, odśpiewana przez obecnych.

„Dzień oszczędności” we Lwowie.

PROGRAM:

1) Odezwa na murach miasta od 26 do 31 października br.

2) Wywieszki w tramwajach i pociągach odchodzących ze Lwowa od 26 do 31 października br.

3) Polskie Radio. W ciągu października dwa okolicznościowe dialogi i jeden monolog Cioci Oszczędności, pióra Fr. Zwilkońskiego, w dniu 31 października br.

4) W wyższych i niższych Zakładach naukowych krótkie odczyty na temat oszczędności i rozdawnictwo ulotek.

5) Polskie Radio, Odczyt prof. dr. Stefana Uhny.

6) W prasie artykuły uproszonych autorów.

7) W niedzielę uwzględnienie w kazaaniach cnoty oszczędności.

Również wejście w kontakt z władzami wojskowymi, w celu zorganizowania w dniu 1 listopada br. odczytów i pogadanek w świetlicach wojskowych.

Poligamiczne machinacje kupca.

Kupiec z Chorostkowa — Chaim Pollak przed kilku laty ożenił się z Sara Oliwer z Monasterzysk. Żył z nią przez pewien czas przykładowie, gdy się jednak wyczerpały zasoby posagu, udał się do Podwoleczysk i tu cichaczem poślubił Leę Segalównę i „zainkasował” 500 dolarów jej posagu. Lea była sprytniejsza od swej konkurentki Sary, rychło dowiedziała się o jej istnieniu jako małżonki Chaima i zażądała od niego rozwodu. Chytry Pollak zażądał od swej drugiej żony wzamian za wolność drobnej kwoty 100 dolarów. Otrzymałszy jako zażadek tylko 17 dolarów, pojechał do Lwowa, rzekomo do rabina, a właściwie poto, aby się po raz trzeci ożenić. Wtem jednak stadium swej poligamicznej działalności aresztowała go policja, zaalarmowana przez obie panie Pollakowe: nr. 1 i 2.

Uciecie dezertera -komunisty

Stanisławów, 26 października. Posterunkowy PP. Michał Langenberger będąc w służbie spotkał we wsi Krechowice pow. Dolina poszukiwanego przez władze za dezercję i agitację komunistyczną Iwana Hrynkiwa z Czerniehowa pow. Stryj. Hrynkiw w chwili aresztowania uderzył posterunkowego motyką raniąc go w głowę i rękę. Do uciekającego bandyty posterunkowy Langenberger strzelił z karabinu i zranił go w nogę. Pomimo to Hrynkiw uciekał dalej i schwytany został dopiero przy pomocy jednego z mieszkańców wsi. Hrynkiwa odstawiono do szpitala powszechnego w Dolinie.

PODPALIŁ ZAGRODĘ SWEGO SA- SIADA I POWIESIŁ SIĘ.

Stanisławów, 26 października. Michał Kopeć, rolnik z Żulina pow. Stanisławów podpalił w Żulinie szopa Wasyła Kowala. Pożar rozszerzył się i strawił ponadto stajnię i dom mieszkalny Kowala, oraz stajnię, stodołę dom mieszkalny Iwana Pajuka. Sprawca po dokonaniu zbrodni powiesił się we własnej stodołę. Podłożem zbrodni były zatargi sąsiedzkie. Szkoda wyznaczona przez pożar wynosi 14.000 zł.

Z sali sądowej.

Epilog napadu pod Bóbrką.

Alarm przed napadem i ściganie sprawców.

SZÓSTY DZIEŃ ROZPRAWY.

Na wstępie wczorajszej rozprawy przewodniczący odczytał list obrońcy dr. Głuszkiewicza, w którym ten prosi o wypuszczenie na wolność klienta jego osk. Kaczmarek. Trybunał po naradzie odmówił temu wnioskowi.

Przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Św. Eug. Kostyrko, u którego mieszkała Kozakiewiczówna — zrzekł się świadczenia.

Na grzyby.

Św. Anna Czapan lat 19 z Bóbrki, poszła raz w sierpniu z Kozakiewiczówną na grzyby do lasu bóbreckiego. Tam spotkały jakiegoś mężczyznę (miał to być jeden ze sprawców napadu). Na jego widok Kozakiewiczówna uciekła. Jak się później okazało, Kozakiewiczówna uciekła, bo obawiała się, aby ten mężczyzna z nią nie rozmawiał i nie „wyspał” jej.

Alarm o napadzie.

Św. Andrzej Godowski był na posterunku w chwili, gdy mu doniósł niejaki Heber, właściciel autobusu, że w lesie kręcą się jacyś podejrzeni ludzie a ambulans pocztowy jeszcze nie nadjechał. Wobec tego komendant posterunku polecił mu wziąć autobus i pojechać do lasu. Po chwili dano znać posterunkowi, że był napad.

Świadek z 4 kolegami udał się na miejsce. Po drodze spotkali auto, w którym jechał Lewicki i ranny Mołewski. Lewicki dał posterunkowemu 4000 zł, znalezione w ambulansie i czapkę Mołewskiego — sam zaś rannego odwiózł do szpitala.

Na miejscu napadu świadek znalazł ślady krwi i wywrócony wóz. Komendant posterunku wysłał dwóch posterunkowych na koniach w pogoni za sprawcami, świadek zaś wraz z kolegą Bieńkowskim gonili sprawców na wozie. Niedaleko miejsca napadu znaleźli pakiet z 25.000 zł. W drodze spotkali kol. Franczuka, który sprawców ścigał na koniu i ten im powiedział, że niedaleko leży jeden ze sprawców napadu — ale on boi się podejść do niego, gdyż przypuszcza, że napastnik za czaił się.

Świadek zbliżył się ostrożnie do leżącego, który w lewej ręce trzymał rewolwer, wyrwał mu go a potem zapytał rannego, kto z nim był. Ranny jednak (a był to Pisecki) tylko poruszał językiem ale nic nie mógł mówić.

Świadek opisuje, jak Pisecki był ubrany i w okazywnym mu „Steerze” poznał rewolwer, który miał Pisecki. Przew.: Dlaczego Franczuk bał się zbliżyć do rannego.

Św.: Bo był sam na koniu a ranny ukryty był w trawie — więc Fr. myślał, że Pisecki zaczął się. Nas było już czterech — więc nie obawialiśmy się. Zbliżyłem się do leżącego z karabinem gotowym do strzału.

Przew.: Czy rana na głowie Piseckiego była ośmielona.

Św.: Nie zauważyłem tego, bo głowa była pokryta krwią.

Św. Józef Bieńkowski, st. posterunkowy z Bóbrki, obecnie w Mostach wielkich, zeznaje podobnie jak poprzedni świadek.

Niedaleko leżącego Piseckiego znaleźli plecak, w którym było 5.000 zł. W czasie rewizji u Kozakiewiczówny świadek znalazł widokówkę zaadresowaną „Roman Parel”, ale nie wysłaną. Ten Romek — jak zachodzi podejrzenie, należał do sprawców — ale nie zdołano go odnaleźć. Zapytana Kozakiewiczówna, co to za Romek — odpowiedziała, że to sfigowane nazwisko. Umieściła adres na widokówce, by kto jej nie zabrał.

Znawcy pisma.

Zkolei znawca pisma p. W. Nowicki orzekł, że pismo na planie koszar w

Stryju pochodzi z ręki osk. Józefa Procyszyna. Pisma te są tak podobne — że badanie nie przedstawiało żadnej trudności. Znawca na podstawie zestawienia liter i innych znaków stwierdza stanowczo, że to pismo Procyszyna. Litera stawiana przez Procyszyna mają pewne cechy, których oskarżony choćby chciał, pozbyć się nie może. Natomiast odezwa antypaństwowa, znaleziona w czasie rewizji, pochodzi z ręki drugiego oskarżonego Zygmunta Procyszyna. Pisma te są tak podobne — że laik nawet pozna się na tem.

Obrońca dr. Szuchewicz starał się przy pomocy krzyżowych pytań osłabić orzeczenie znawcy, prof. Nowicki jednak stwierdził stanowczo, że legenda do planów pisana ręką Józefa Procyszyna a odezwa Zygmunta Procyszyna.

Po przerwie przewodniczący w dalszym ciągu zadawał biegłemu Nowickiemu pytania.

Jako biegły-grafolog zeznawał adwokat dr. Oblas. Z orzeczenia jego wynika, że pomimo braków, utrudniających rozpoznanie pisma, można twierdzić, że

oba rękopisy wyszły z pod ręki oskarżonych Procyszynów.

Udowodnił znawca, że pismo było reproduktowane przez kalke, a nie powielane zapomocą hektografu. Skutkiem tego zatarły się niektóre cechy charakterystyczne pisma. Okazał dr. Oblas sądowi fotografie fragmentów rękopisów w powiększeniu, oraz omówił znamienne cechy wszystkich liter i znaków owego pisma. Stanowczo pewności co do identyczności pisma, jakim pisaną jest legenda planu z pismem Procyszyna niema — jednakże wszystkie dane na to wskazują.

Obr. dr. Szuchewicz: Czy w razie, gdy ktoś jest chory ciężko do tego stopnia, że przyjmuje ostatnie namaszczenie, stan jego odbija się na piśmie?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Na pytanie prokuratora stwierdza dr. Oblas, że pod wpływem gorączki pismo się zmienia, ale zmian tych nie widać na inkryminowanym piśmie.

Komendant posterunku policji w Bóbrce Köller

opowiada dokładnie o pościgu za sprawcami zbrodni, jaki zarządził na wiadomość o napadzie. Zeznania komisarza Köllera pokrywają się z zeznaniami poprzednich świadków. Na miejscu wypadku zastał świadek wywrócony wóz pocztowy i nienaruszoną skrzynię po-

cztową — druga została zrabowana. Ze spotkanych ludzi nikt nie wiedział, ile było sprawców, ale że widziano ich wielu. Kostyrka dał znać komendantowi, że jednego z uciekających w czasie pościgu zabito. Był to śp. Pisecki, który jeszcze żył, ale zmarł w drodze do szpitala. W lesie znaleziono 5 woreczków z pieniędzmi, zawierających razem 5000 zł.

Świadczeni oddano znalezioną na miejscu łuskę z wystrzelonego naboju. Spotkana po drodze kobieta opowiadała, że jakiś młody brunet z butami na ramieniu pytał o drogę do stacji w Bóbrce.

Obr. dr. Szewczuk zadaje świadkowi pytania w sprawie

politycznego prowadzenia się osk. Kozakiewiczówny.

Kom. Köller odpowiada, że o ile mu wiadomo, nie brała ona udziału w ukraińskim życiu politycznym, a nawet należała do polskiego Sokola. Oskarżona na przerywa świadkowi i w potokach słów dowodzi, że należała do Sokola, ale ukraińskiego.

Co do anonimów nadesłanych na policję w sprawie Kozakiewiczówny, świadek nie mógł stwierdzić ich autorstwa, również nie wie, kim był ów tajemniczy „Romek”, z którym oskarżona miała się spotykać w lesie.

Posterunkowy Józef Franczuk zeznaje jako świadek, że brał udział w pościgu za sprawcami napadu. Świadek jechał konno przez las i spadł z konia, który spłoszył się wskutek strzału. Franczuk leżąc na ziemi, dał strzał z karabinu. Świadek

widział dwóch uciekających,

z których jeden upadł, trafiony strzałem padającym z boku.

Pies policyjny.

Zeznania posterunkowych pokrywają się z sobą. Post. Piotr Kut, brał udział w pościgu w grupie, która miała z sobą sprowadzonego ze Lwowa psa policyjnego. Pies kręcił się koło drzewa w lesie, jednakże ścigający nie patrzyli w górę na drzewo, ponieważ było ciemno. (Na drzewie tem siedział prawdopodobnie osk. Dacyszyn, który przyznał się, iż ukrył się przed pościgiem na drzewie).

Konfrontacja oskarżonych ze świadkami.

Św. Józef Zeller, ślusarz z Chlebowic, który mieszka przy gościńcu ko-

ło lasu, widział w przeddzień napadu jakiegoś osobnika, chodzącego po lesie. Przy konfrontacji z oskarżonymi świadek nie poznał owego osobnika w żadnym z nich. Świadek Mieczysław Filuś, który jadąc furą krytycznego dnia, widział również dwóch uciekających, poznał na rozprawie Dacyszyna jako jednego z nich. Drugim nie był Pisecki, którego zwłoki świadek widział.

Św. Tadeusz Lewicki, szofer, jechał krytycznego dnia z Bóbrki do Chlebowic i spotkał trzech osobników. Wracając widział na drodze wywrócony wóz i leżącego posterunkowego rannego i brojącego krwią. Przy pomocy chłopów, którzy wieźli cegły, zabrał świadek policjanta do auta i odwiózł go do szpitala. Ranny posterunkowy nic nie opowiadał, powtarzał tylko: „dzieci moje, dzieci!”

Przewodniczący odczytał nadesłany przez prof. Rogalę wykaz wycieczek naukowych, w których brał udział osk. Kordiuks, oraz

pismo Jurcenki

z oświadczeniem, że nie pracował on politycznie z Krawciwem, o żadnym Komitecie nie wie i nie słyszał o Krawciwie na Ukrainie sowieckiej.

Rozprawę przerwano do jutra.

Histeryczny odruch awanturnika.

Wczoraj w restauracji Niemanda przy ul. Leszczyńskiego 26, zabawiali się 2 młodzieńców: Stanisław Jasiński i Jakób Müller (Królowej Jadwigi 24). W pewnym momencie zabawa przerodziła się w krzykliwość i niebezpieczną dla otoczenia awanturę. Wówczas restaurator wezwał pomocy policji, która ukończyła wybryki rozwydrzonych „chłopiat”.

Podczas prowadzenia awanturników do komisariatu policyjnego, jeden z nich — Jasiński w histerycznym ataku bezsilnej wściekłości dobył noża i pchnął się nim w brzuch. Rana okazała się lekka. Lekarz pogotowia opatrzył Jasińskiego i oddał go z powrotem opiece policji.

Zderzenie auta i tramwaju.

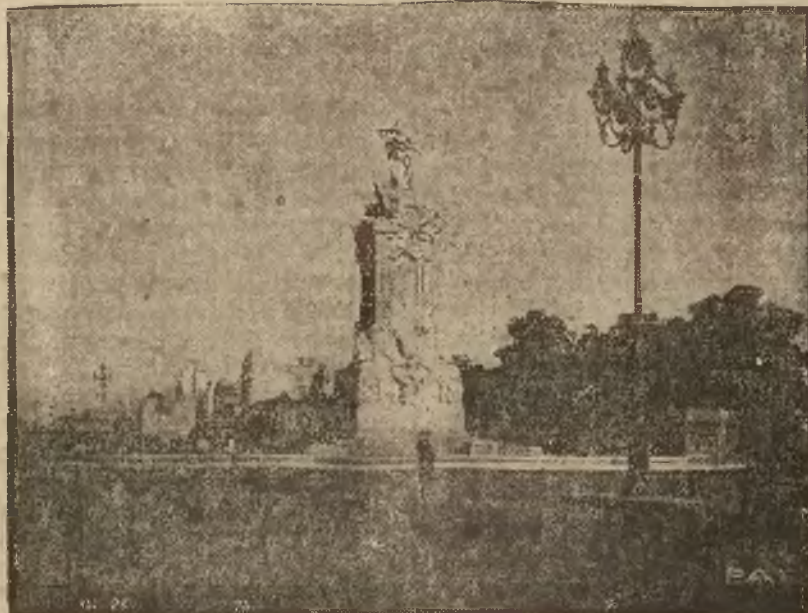
W stronę pl. Mariackiego od Bernardynów jechała „trójka” — wóz tramwajowy nr. 123. Pora była przedwieczorna i deszcz ciapał zawzięcie i jeźdnia była pusta, więc motorowy Borkowski (Zniesienie) puścił wóz całym pędem. Nagle z ulicy Batorego wyjechała autodorożka Lw. 91525. Szofer Aleksander Moroz (Kalecza 16) usiłował zatrzymać auto, hamulce jednak zawiodły i samochód z całej siły grubnął w tramwaj. Zjawił się zaraz posterunkowy i pociągnął winnych na komisariat. Winę ponoszą obaj kierowcy. Szofer tłumaczy się tem, że deszcz zalał mu szybę przednią i nie widział tramwaju.

Napadu na ambulans w Chodorowie nie było

Lwów. 26 października. W związku z wiadomością, która ukazała się w dzisiejszej prasie o rzekomym napadzie rabunkowym na ambulans pocztowy na dworcu w Chodorowie, otrzymujemy z miarodajnego źródła zaprzeczenie tej wiadomości. Stwierdzono natomiast, że do pociągu tego wsiadło od przeciwnych stron peronu dwóch osobników bez biletów, usiłując przemyć się z Chodorowa do Haliacza. — Służba kolejowa zauważywszy tych osobników zatrzymała pociąg. W czasie rewizji pociągu osobnikom udało się zbiec.

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

Zmierzch dawnej potęgi.



Przez całe średniowiecze była Hiszpania najbogatszym i najpotężniejszym państwem Europy. Powoli, zdemoralizowana ogromnym dobrobytem i bogactwem, niezdolna była utrzymać wszystkich swych dalekich zamorskich posesyj. — Zdjęcie nasze przedstawia pomnik w Buenos Aires (Argentyna), wystawiony ku upamiętnieniu zwycięstwa Hiszpanów nad Anglikami, po którym odzyskała Hiszpania w 1806 r. Buenos Aires, chwilowo utracone.

Przystojni mężczyźni są najgorszymi mężami.

Jedno z francuskich pism pozwoliło się wypowiedzieć kobietom na temat, jaki mężczyzna jest najlepszy na męża. Oto kilka z tych określeń:

Irlandczycy i Francuzi to wspaniali narzeczeni, ale marni mężowie.

Anglicy są zimni, bezwzględni i głupio uparci. Amerykanin rasowy jest najlepszym w świecie mężem, dlatego, że bardzo mało przebywa w domu.

Niemcy, Hiszpanie i Włosi są przekonani, że kobieta stanowi część ich majątku.

Inna pani twierdzi, że najlepsi w życiu są ludzie wybitni, „panowie świata“, gdy tymczasem „podwładni“ są prawdziwymi tyranami, bo przykrości doznane w czasie pracy, „odbijają“ na żonie, zmuszając do podporządkowania swą wolę w służbie, okazują ją w sposób przykry w domu.

Mężczyźni — mówi któraś z pań — którzy dzięki rozumowi, sile, czy stanowisku społecznemu mogą rozkazywać i imponować innym, bywają najwzględniejsi i najłagodniejsi dla żon. Ich żądza władzy jest nasycona, a w domu dają panować swym żonom.

Najdzielniejsi i najsilniejsi są najsłabszymi. Gwałtowny choleryk, jeśli odebrał dobre wychowanie, będzie doskonałym mężem rozsądnej kobiety.

Mężowie przystojni są najgorszymi mężami. Są próżni, zarozumiali, drażliwi i rozpieszczeni.

Na miłość Boga! — woła któraś — nie wychodźcie zamaż za ładnego męża czynne i strzeżcie się jedynaków, bo to największy egościel.

Lepszy największy fujara niż despot, gbur i skapiec — kończy różaniec przestroż jakąś „ofiara“.

Najpowolniejsze wyścigi.

Od kilku lat już Paryż jest widownią szczególnego konkursu. Wesoła „rzeczpospolita Montmartre'u“, owego wzgórze, wznoszącego się pośrodku morza kamienic stolicy Francji a uwieńczonego wspaniałą bazyliką, utworzoną przez artystów posiadających pracownie na tem wzgórze, literatów i inną brać wesołą, wpadła na pomysł urządzania współzawodnictwa samochodów, w którym wyznaczone są nagrody nie dla najszybszych, lecz przeciwnie dla tych samochodów, które najdłużej wspinać się będą po krętych uliczkach na szczyt wzgórze bez zatrzymywania się po drodze. A dodać trzeba że w konkursie tym mogą uczestniczyć samochody wszelkiego typu, tak osobowe, jak i ciężarowe, jak również motocykle.

W roku ubiegłym w konkursie tym zwyciężył samochód, który zdołał wleć się ślimaczym krokiem na przeszczeni 363 metrów owego szczególnego toru wyścigowego przez całą godzinę.

I w roku bieżącym wesoły konkurs odbył się z całą paradą. Ulice, sąsiadujące z ulicą Lepia, po której wlokły się pod górę samochody i motocykle, wypełniał szalenie wesoły lud paryski, wśród którego uwijało się mnóstwo dziatwy, rozkoszując się tem, że może śmiało przebiegać z jednej strony ulicy na drugą bez obawy narażenia się na przejechanie przez pędzący samochód, a przytem jeszcze podrzucać sobie z kierowców wysilających się na zwolnienie już nie biegu, lecz ślimaczego chodu swych wehikułów.

Czteroletni chłopak dał z całą powagą znak do startu chorągiewką. Operetkowi żandarmi strzegli porządku wzdłuż toru, rząd „rzeczpospolitej Montmartre'u“ w kostiumach z przed stu lat oczekiwał z powagą na szczyt wzgórze zwycięzców, a operatorzy kinematografów kręcili jak najwolniej korbami swych aparatów, ale i natworniejsze ich tempo było jeszcze zbyt szybkie w porównaniu do tempa „ścigających się“ samochodów.

Okrzykom, żartem, figlami nie było

końca, dopóki zwycięzcy nie stanęli u szczytu wzgórze. Nareszcie dotarli do niego! Wówczas nastąpiło solenne rozdanie nagród przy mowach wzniosłych, uroczystość zaś zakończyła się w pobliskiej restauracji śniadaniem, które pierwsze danie stanowiły symbolizujące ten szczególny konkurs pieczono ślimaki.

Pomimo więc przygniatającego wszystkich przesilenia finansowego i gospodarczego, pomimo zmarszczonych brwi i przeciągniętych twarzy dyplomatów, rozmyślających nad niepewnymi losami Europy, Paryżan nie opuszczają wesołości i humor.

=□=

Bankiet u mahatmy Gandhiego

GOŚCIE OTRZYMALI PO BANANIE I GARŚCI MIGDAŁÓW.

Mahatma Gandhi, trybun hinduski, który zamiar swój udania się do Anglii w stroju „narodowym“, t. j. w przepasce biodrowej i o gołych nogach — w czyn zamienił, nie odstąpił również podczas swego pobytu w stolicy brytyjskiej od swych rodzimych zwyczajów i ściśle wykonuje wszelkie nakazania wiary hinduskiej.

Jak piszą gazety angielskie, Gandhi „befszyków nie jada i porteru nie pije“, a jadłospis biesiady, wydanej niedawno z okazji 63-letnich urodzin słynnego wodza Hindusów, przez jego ziomków, zamieszkałych w Anglii, był niezmiernie skromny, gdyż każdy z uczestników „bankietu“ otrzymał po jednym bananie, jabłku, pomarańczy i garści migdałów. Do tego pito wodę; zaś cena nakrycia wyniosła półtora szylinga, t. j. około trzech złotych.

Za tę cenę — powiada jedno z pism — możnaby nawet w Londynie otrzymać nieco „solidniejszego“ jedzenia. Ale w danym wypadku nie o to chodziło: owo głodowe „menu“ miało być po prostu polityczną demonstracją. Gandhi i jego zwolennicy chcieli tem samem poprosić Anglikom unaoznić, jaki nędzny żywot wiodą Hindusi, którzy aczkolwiek zamieszkują jeden z najżyźniejszych krajów tropikalnych, w latach nieurodzaju setkami tysięcy umierają — z głodu.

Jednakże jest wątpliwem, czy owa uroczysta „demonstracja“ na białych władcach Indii wywarła pożądane wrażenie. Bowiem Anglicy są zdania, że Hindusi nędzę swą samym sobie względnie ich wierze — przypisać winni, gdyż religia ich zabrania wiernym spożywania wołowiny a nawet picia krowiego mleka, a to z uwagi, że woły i krowy uchodzą za „święte“ zwierzęta. Tak samo jest z inną zwierzyną. W przepastnych dżunglach harują stada jeleni, dzików i liczne okazy smakowitej fauny, lecz prawowierny Hindus nie złoży się ze strzelby do jakiegokolwiek „bożego zwierzęcia“, uważając je za „tabu“ i pozostawiając je raczej na pastwę lwom i tygrysom.

Ale bądźmy szczerzy — powiada cytowane pismo — my ludzie północnej cywilizacji, nie mamy żadnego powodu nagrawania się z wierzeń ludu hinduskiego. Dla niego jest świętością — krowa, my zaś, w ekstazie godnej lepszej sprawy, obtańcowujemy — złotego cielca, spełniając jego najobłądniejsze nakazania, jak: zatapianie tysięcy worków kawy lub puszczenie z dymem setek tysięcy cetnarów pszenicy, zamiast zeń wypiekać chleb — dla milionów rzesz głodujących! Nie nam, zatem śmiać się z wiary i fetyszów hinduskich ani ze skąpej „biesiady urodzinowej“, ani z gołych nóg i biodrowej przepaski Gandhiego.

=□=

ZE SPORTU.

Jak zwyciężył Kusociński w Paryżu.

W uzupełnieniu wczorajszej krótkiej notatki o zwycięstwie Kusocińskiego, podajemy poniżej kilka szczegółów.

Podczas zawodów było bardzo chłodno, padał deszcz i dął silny wiatr.

Bieg 5000 m był ostatnim punktem programu. Na starcie stanęło 18 zawodników. Kusociński prowadzi odrazu z startu. 1000 m robi w 2,43 min., 1500 m w 4,32 min. W międzyczasie Rochard trzyma się jak cień Kusocińskiego. Francuscy widzowie są zadowoleni, że Polak zasłania od wiatru ich rodaka. Na 3-cim kilometrze są tylko Kusociński i

Rochard; pozostali zawodnicy są o 200 do 300 m w tyle.

Potem dwa okrażenia prowadzi Rochard. Widownia francuska szaleje z radości. Na ostatnim okrażeniu Kusociński jest znowu pierwszy i kończy wspaniałym finiszem o 10 m przed Rochardem.

Rochard — drugi za Kusocińskim — pobił swój rekord życiowy, robiąc czas 15.01.6. O 300 m w tyle, jako trzeci, przybywa Michot Leclerc. Włoch Franceschini nie odegrał żadnej roli.

Kusociński pobił dotychczasowy re-

W chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“ regularne funkcjonowanie narządów trawienych. Żądać w aptekach i drog. 3570

kord biegu o nagrodę Jean Boin, należący dotychczas od r. 1925 do Szweda Eklofa, w czasie 15.06 1/5.

Kronika sportowa.

PILKA NOŻNA.

O wejście do Ligi. W dniu 1 listopada odbędzie się w Lipinach pierwsze spotkanie finałowe Naprzód—22 p. p., rewanż odbędzie się dnia 8 listopada w Siedlcach.

Oldboye lwowskie w Przemyślu. Oldboye (Lwów)—Polonia 3:2 (1:1). Drużyna Oldboych wystąpiła z Baczem, Szabakiewiczem, Hankem, Garbieniem, Giebartowskim i Słoneckim.

Polski Śląsk przegrywa z niemieckim 2:6 W zawodach piłki nożnej Śląsk środkowy—Polski Górny Śląsk we Wrocławiu zwyciężyła drużyna niemiecka 6:2 niezasłużenie, gdyż Polacy prowadzili do pauzy 2:1. Obie bramki strzelił Peterek.

TENNIS.

Tilden bije Koželuhę. W Paryżu w meczach tenisistów zawodowych Tilden pokonał Koželuhę 6:3 6:2 7:5. Burke wygrał z Hunterem 6:3 6:4, a para Tilden—Hunter wygrała z parą Burke—Plaa 3:6 6:4 6:4.

BOKS.

W dniu 8 listopada w Poznaniu rozegrany zostanie mecz bokserki Polska—Węgry. Skład reprezentacji polskiej przedstawia się ostatecznie jak następuje: Kazimierski, Cyran, Rudzki, Seweryniak, Arski, Wleczorek, Wiśniewski, Wocka.

KOLARSTWO.

Tabela polskich rekordów kolarskich przedstawia się następująco:

Start lotny: Szamota 200 m 12.2, 300 m 18.8, 400 m 25.2, 500 m 31.6, Lange 1000 m 1:10.2, Szymczyk 3 km 4:14.

Start z miejsca: 200 m Szymczyk 16.4, Bryszke 5 km 7:29.2, 10 km 15:6, 15 km 22:51.8, 20 km 31:51.8, 25 km 39:39, 30 km 47:43, 35 km 55:51.6, 50 km 1:04.22, 45 km 1:13:03.2, 50 km 1:21.41.

Bieg godzinny: Bryszke 37 km 763.5 m.

Bieg drużynowy 4 km: Lange, Heul, Szymczyk, Oksintycz 5:0.

Tandemy: 200 m Janociński i Łaczyński 11.8, 1000 m Frączkowski i Kendzia 1:06.

Za motorami z miejsca: 5, 10 i 15 km Oksintycz 4:12.6, 8:22 i 12:26.4, 20, 25, 30, 40 i 50 km Lange 16:55, 21:55, 26:02, 35:25 i 42:56, 100 km Weiss 1:52.4.

Za motorami start lotny: 1, 3 i 5 km Lange 45, 2:20 i 3:51.2.

ROZMAITOŚCI.

11-ty raz mistrzem. W Oslo odbył się finałowy mecz o mistrzostwo w piłce nożnej między Odd Skien i Mjølalsen I. F. C. Zwyciężył Odd Skien 3:1, zdobywając po raz 11-ty tytuł mistrza Norwegii. Widzów było 30.000.

Piłkarskie mistrzostwa Jugosławii, naszego przeciwnika w Poznaniu, dobiegają końca. Mistrzem zostanie prawdopodobnie Beogradski K. Sp., który ostatnio pokonał najgroźniejszego przeciwnika Gradianski (Zagrzeb) w Zagrzebiu 2:1.

Kocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 25 października do soboty 31 października mają nocny dyżur następujące apteki: K. Augensterna przy ul. Krasickich 20, J. Beisera przy ul. Legionów 23, F. Barszaka przy ul. Łyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Siowackiego 12, A. Dorsawetza przy ul. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Łyczakowskiej 13, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 11, F. Krzyżanowskiego przy ul. Bajki 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krvnickiego przy ul. Leona Sapiehy, J. Kwartnera przy ul. Zamarynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Zyblikiewicza 14, L. Śladowskiego przy ul. Halickiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy pl. Marjackim 8, M. Terleckiego przy ul. Grodzickich 2, A. Askenazego przy ul. Żółkiewskiej 4, L. Zuckermanna przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Zalesie, N. Bergera w Lewandówce.

Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettingera przy pl. Gołuchowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 11, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, J. Kwartnera przy ul. Zamarynowskiej 54, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

Z Ziemi Wołyńskiej.



Miasto Krzemieniec, położone w woj. wołyńskim, w górach Krzemienieckich, leży nad rzeką Ikwą. Posiada dziś około 16.000 mieszkańców. Tu urodził się Juliusz Słowacki 1809 r. Poza tem sławne jest ono z

Liceum Krzemienieckiego, ufundowanego przez Tadeusza Czackiego, które przetrwało od 1805 r. do zlikwidowania powstania 1831 r. — Zdjęcie nasze przedstawia Górę Królowej Bony z ruinami zamku poza miastem. U dołu widoczne jest miasto.

SPRAWY NAFTOWE.

Problemy organizacji przemysłu naftowego.

Od Redakcji.

Prasa krajowa zajmuje się żywo aktualną sprawą organizacji przemysłu naftowego w Polsce. W szeregu pism znajdujemy artykuły, omawiające zasady na jakich oprzeć się winna przyszła organizacja przemysłu naftowego. Ostatnio w Nrze 20 „Przemysłu Naftowego” zamieszczony został w tej sprawie artykuł Dr. J. Wygarda, dyrektora „Syndykatu Przemysłu Naftowego” p. t.: „Problemy naftowe”. Z artykułu tego, który na wstępie omawia trudności połączone z obecną sytuacją przemysłu naftowego, podajemy ustępy końcowe, poświęcone organizacji handlowej przemysłu naftowego.

Korzyści handlowe organizacji kartelowej winny powstać: 1) z możliwości wykorzystania ochrony celnej, 2) z uniknięcia, a co najmniej z obniżenia strat z powodu niewypłacalności odbiorców, 3) ze zmniejszenia kosztów handlowych, 4) z ułatwienia zwalczania outsiderów oraz środków zastępczych, 5) z układu składowych części ceny w ten sposób, by z niej jak największa część przypała wytwórcy, 6) z rozszerzenia zbytu wytwarzanych produktów, 7) z uzyskania jednolitej ceny dla wszystkich uczestników. O ile chodzi o pp. 1 i 2, to obecny Syndykat dał rezultaty zadowalające. Ochrona celna, choć wykorzystanie przedewszystkiem przez outsiderów, jest znaczna. Fakt istnienia zwartej organizacji, jak i wprowadzenie centralnej sprzedaży hurtowej — umożliwiły ściąganie wielomilionowych należności; poza tem straty, wynikające z bieżącego interesu, i to tak hurtowego, jak i składowego, spadły do minimum.

Obniżenie kosztów handlowych może nastąpić przedewszystkiem przez zwiększenie obrotów jednostki organizacyjnej. Wiemy, że jednostek tych mamy za dużo w stosunku do konsumpcji, a ilość ich po utworzeniu Syndykatu nie tylko się nie cofnęła, lecz nawet wykazywała stałe tendencję do zwiększenia. Niektóre firmy główny zysk swego przedsiębiorstwa widziały w interesie handlowym, rozbudowanym ponad potrzeby swojej wytwórczości, a więc w sprzedaży obcych produktów, podczas gdy inne firmy rozbudowały swój aparat handlowy w tendencji sprzedawania jak największej ilości produktów własnych we własnej organizacji, bez potrzeby dzielenia się zyskiem handlowym.

Gdyby wszystkie organizacje handlowe miały za zadanie sprzedać tylko swój towar, a nie towar obcych dostawców, to kwestia rozdziału zysku przemysłowego i handlowego załatwiałaby się bez komplikacji, postulat zwiększenia zysków przemysłowych kosztem handlowych dałby się wtedy zrealizować, a nawet obniżenie cen, powiększające konsumpcję nie kosztem wytwórcy, byłoby do pominięcia.

Uważając kompletną koncentrację handlu zasadniczo za tem konieczniejszą, im gorsza jest sytuacja produkcji — mam jednak to przekonanie, że koncentracja taka jest w czasie bliższym niewykonalna, i dlatego należy tymczasem pójść w kierunku forsowania racjonalizacji przez: a) ograniczenia rozbudowy, b) rejonowanie, c) postanowienia, ułatwiające koncentrację w drodze ewolucyjnej, do których przedewszystkiem zaliczam kompletną

centralizację sprzedaży pompowej, która, jako organizacja młoda, nie obciążona jeszcze zbyt wielkimi grzechami przesadnych inwestycji, nadaje się do natychmiastowej reformy, koniecznej, by się uchronić od strat.

Najlogiczniejszym rozwiązaniem całego zagadnienia jak i zapewnieniem każdemu wytwórcy równej ceny za równy produkt — byłoby wprowadzenie rozliczenia wspólnego utargu; każda rafineria otrzymałaby tę samą cenę ioco Borysław, bez względu na to, czy towar jej został sprzedany przez Centralne Biuro Sprzedaży przez skład, czy przez pompy, z tą tylko różnicą, by ustalone zgóry koszty Centralnego Biura Sprzedaży były potrącane na rzecz Syndykatu, koszty sprzedaży składowej na rzecz organizacji składowych, koszty sprzedaży pompowej na rzecz właścicieli pomp. Wszystko w tym stosunku, w jakim odnośnie sprzedaży ilościowo w rozmaitych ich rodzajach wykonane zostały. Uzgodnienie ryczałtowych kosztów sprzedaży składowych uważam za obecnie tak nieprawdopodobne, a periodyczne obliczanie ilości sprzedawanych przez poszczególne składy i kontrolę — za tak trudne, że nie proponuję wprowadzenia wspólnego rozliczenia, choć, jak powiedziałem, rozwiązanie to uważałbym za celowe i logiczne. Dobre rezultaty w parafinie, której sprzedaż jest kompletnie scentralizowana i wspólnie rozliczana, winny uczestników Syndykatu zachęcić do rozwijania tego systemu.

O ile chodzi o walkę ze środkami zastępczymi, to poza parafiną nie dała ona pożądanego rezultatu.

Rozszerzenie zbytu nie nastąpiło poza naturalnem powiększeniem konsumpcji benzyny w poprzednich latach. Być może, że przeszkadzały rozszerzeniu zbytu także ceny, za wysokie przy istniejącym stanie zubożenia; na wschodnich ziemiach sieć detalicznych punktów sprzedaży jest rzadka, a rozwinięcie jej wymaga wspólnego wysiłku, możliwego tylko przy bardzo spójnym i obliczonym na długie życie organizmie, gdyż poczynione inwestycje będą w pierwszym okresie z pewnością deficytowe.

Proponowane nieraz zgrupowanie spraw przemysłowych i handlowych w dwóch różnych umowach, a nawet w dwóch odrębnych organizacjach, da się tylko w pierwszej części urzeczywistnić. Tworzenie dwóch odrębnych

organizacji byłoby możliwe, a może nawet celowe tylko o tyle, o ileby się to łączyło z rzeczywistym sfuzjonowaniem organizacji sprzedażnych. Także i wtedy odrębny zespół handlowy zawierałby w sobie zarodek konfliktu z interesem przemysłowym, zwłaszcza dlatego, że uczestnicy obydwóch zespołów byłby różni, i różny byłby ich wpływ w obu organizacjach. Rozdział przyczyniłby się poza tem do zwiększenia wpływu czynnika handlowego na niekorzyść przemysłowego, co dla przemysłu nie może być objawem pożądanym. Zwyżka kosztów administracyjnych jest dalszym kontrargumentem, któremu nie możemy przeciwstawić znaczniejszych korzyści.

Z powyższych wywodów wynika, że, poza obecnie scentralizowaną sprzedażą hurtową benzyny, nafty i oleju gazowego, jak i kompletnie scentralizowaną sprzedażą parafiny, uważam za niezbędną jedynie centralizację detalicznej sprzedaży benzyny. Uważam ją za tak konieczną, że wszystkie trudności, przeciwstawiające się tej centralizacji, muszą być przezwyciężone. Dalsza centralizacja jest obecnie nieosiągalna, przyczem nasuwać się może pytanie, czy takie dalsze scentralizowanie byłoby wokół pożądanego — ze względu na interesy samoistnych handlarzy i rozwój konsumpcji. Związki handlarzy naftowych walczyły nawet z istniejącą obecnie centralizacją — moim zdaniem niesłusznie, gdyż obecna struktura handlowa przyniosła im: 1) częściowe wyeliminowanie jednostek słabszych, jak i tych, które tylko dorywczo zajmowały się handlem naftowym, 2) znaczne zmniejszenie ryzyka przez stabilizację cen i zmniejszenie konkurencji. Dalsza centralizacja mogłaby jednak grozić zniszczeniem ogzystencji samoistnych handlarzy, co w obecnych warunkach bardziej niż kiedykolwiek wydaje się niewłaściwem.

Na koniec chciałbym jeszcze parę słów powiedzieć o eksporcie. Nie ulega kwestii, że im gorsza jest konjunktura, tem większa jest potrzeba wspólnego występowania zagranicą. To też idea centralizacji została poza Syndykatem (który zajmuje się tylko eksportem parafiny) prawie w całości zrealizowana. Problem ten będzie tracił na wadze w miarę zwiększania się naszej konsumpcji wewnętrznej, o ile nie nastąpi niespodziewany wzrost naszej produkcji surowca.

Kronika naftowa.

— Posiedzenie Rady Geologiczno-Naftowej odbyło się dnia 8 b. m. w Zakładzie Geologii Uniw. J. K. we Lwowie.

Po załatwieniu spraw bieżących i organizacyjnych, omówiona została szczegółowo sprawa III-go Zjazdu Geologiczno-Naftowego. Zjazd odbędzie się dnia 8 i 9 grudnia b. r. we Lwowie. W ten sposób łączy się bieżący Zjazd Geologiczno-Naftowy bezpośrednio ze Zjazdem Naftowym; Zjazd Naftowy bowiem zwołany zostanie prawdopodobnie na 6, 7 i 8 grudnia b. r. Porządek dzienny i rozkład referatów umożliwić mają członkom Zjazdu Naftowego, interesującym się sprawami geologicznymi, wysłuchanie najciekawszych referatów z zakresu geologii naftowej.

Przedmiotem obrad Zjazdu Geologiczno-Naftowego będą następujące tematy: 1) Zagadnienie odległości szybów na terenach naftowych i gazowych. 2) Badanie skał zbiorników ropnych, metody, cele i zastosowanie. 3) Wody złóż ropnych i metody ich badań. 4) Rola gazów w produkcji ropy.

— Ceny za ropę, płacone przez Centralne Biuro Syndykatu Przemysłu Naftowego, w miesiącu wrześniu b. r. kształtowały się przeciętnie dla poszczególnych marek jak następuje: (ceny w dolarach za cysternę a 10.000 kg łącznie z premją): Bitków „Dąbrowa” dol. 317, Borysław 192, Grabowni-

ca bezparafin. 279, Grabownica parafin. 203, Kosmacz 257, Krosno bezparafin. 265, Krościenko bezparafin. 250, Kryg-Mazowsze 190, Lipinki 216, Libuna 237, Łodyna 257, Mraźnica 180, Ostojka 200, Potok 226, Rosulna—Majdan 240, Rużycza 175, Schodnica 205, Słoboda Rungurska 160, Tarnawa 210, Tarnopol 180, Toronówka 361, Turzepsze 180, Urycz 280, Węglówka 267, Wieluń bezparafin. 286, Wieluń parafin. 242, Zadwórze dol. 180.

— „Przemysł Naftowy” nr. 20 z dnia 28 października b. r. opuścił prasę i zawiera następujące artykuły: Dr. J. Wygard: „Problemy naftowe”; L. Czapiewski: „Cement jako tworzywo do zamykania wód głębinnych otworów wiertniczych”; Inż. W. Klimkiewicz: „Przyczyny zanikania produkcji ropy w odwiercie i środki dla jej podniesienia” (dok.); J. T. Arnicki: „Obecny kryzys walutowy a nasz eksport”; Inż. E. Katz: „Krystalizacja parafiny”. Dział gospodarczy i prawny, Wiadomości bieżące oraz Kronika wiertnicza uzupełniają treść wspomnianego zeszytu.

— Notowania udziałów brutto z dnia 17 b. m. według „Petrolu” (ceny orientacyjne) w placeniu za 1/10 udziału w dol.: Andrzej 15, Apollo, Izidor, Dawid II (tranz.) 28, Aleksander I, II, III —, Abazja 10, Adela, Mraźnica 25, Aldona, Juriś 120, Arkadia,

Eros, Psyche 35, Anuśka 65, Arkadia 35, Bonaparte —, Bronisław 40, Bitumen Gruenfeld 80, Bernard 25, Borysław II 15, Bohdan 62—65, Czesław, Sosnkowski 165—170, Dziunia 15, Elgin —, Elżbieta 25, Ekwiwalent 130, Edyta, Ella 45, Emil, Parnas 55, Faustyna 55, Flora 30, Foch I (Zyta) 65, Guido 70, Gdańsk 1953.90, Harding I, II, III 20, Halina 40, Jutrzenka, Borysław 25, Jan Kanty —, Jakób, Limanowa (tranz.) 55, Karol, Sydonia 95—100, Książ, Katz 60, Kottataj 42, Linka —, Lohengrin —, Parsival —, Marja Teresa I — 25, III — 80—85, IV — 30, V — 20, Marja 55, Mina 50, Tyran —, Zorza (tranz.) —, Oceania 30, Pogoń 15, Pax do r. 1933 90, Plon 15, Piast 25, Promień 20, Ropa (Mraźnica) —, Renee 15, Rachela 20, Rockfeller 15, Saksonia 100, Sfinks 30, Sassyk 50, Skarb I, II, III 15, Sikorski I, II 135, Stanisław 50, Tadzja 20, Toniusin II, Tryskaj 15, Violetta (Mraźnica) 115—120, William 25, Wybuch 10, Waliszko (tranz.) 90, Walka 75, Walka (stara i nowa dzierzawa) (tranz.) 110, Włara 90, Wołodyjowski I 15, Wilson 10, Yvonne —, Zawisza Czarny I 133, II 15, Zygmunt 130, Zuzanna (tranz.) 115—120. — Notowania (ceny orient.) w placeniu 1/10, udziału w dol.: Angiela, Mraźnica 225, Bracia Nobel 80, Barta I, II 5, Banzay 40, Bartold I, III 40, Gottfried —, Horodyszcze Gal. 95, Józef 50, Konrad Brugger 240, Konrad 130, Lindenbaum I 870, II 235, Mary Padua, Vulcan 25, Milano 15, Monte Carlo 75, Oil Sp. —, Pilsudski I 5, II 10, III 5, Photogen 20, Pontresina Gal. 85, Brit. 10, Ratoczyn (115 mg.) 80, Ratoczyn (88 mg.) 40, Rella Mella 30, Silva Plana 135, Union 80, Vulcan, Horod. 10, Wanda Galicia 10, Zofia Galicia 60, Zyghard 30. Tendencja słabsza.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 26 października.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.86'25. W transakcjach międzybankowych notowano: N. York 8.90'75—8.91'25, Londyn 35—35.10, Zurich 175—175.20, Praga 26.38—26.42, Paryż 35—35.15.

Obroty małe. Podaż dostateczna.

Dolary słabsze.

Na Giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Ruch normalnie słaby. Płacono za Chodorów 120—120.50 8 prc. dolarowe listy zastawne Tow. Kred. Miejskiego 88.50—88.75 za 100.

Uspokojenie słabe.

Notowania lwowskiej giełdy zbożowej.

za 100 kg, loco stacja nadawania paritas 210 km.)	złotych	
	od	do
pszenica dworska ex 1931	20.50	21. —
pszenica zbiorowa ex 1931	19. —	19.50
żyto jednol. ex 1931	21.50	21.75
żyto zbiorowe ex 1931	20.75	21. —
jęczmień browarowy	18.50	19. —
— przemiałow. pastewny	16.75	17.25
owies małop. ex 1931	21.25	21.75
— zbiorowy	20. —	20.50
— jednogatunkow.	—	—
kukurudza rumuńska	20. —	20.50
ziemiak przemysł.	4. —	4.25
fasola biała	18.50	20.50
— kolorowa z workiem.	—	—
— krasa	28. —	30. —
groch Victoria	25. —	26. —
— polny	19. —	20. —
bobik	17. —	19.50
wyka czarna	19.50	20. —
— szara	17.50	18. —
siano słodkie pras	9. —	10. —
słoma prasowana	5.50	6.50
trzcinka przemiałowa	15.50	16. —
trzcinka pastewna	14. —	14.50
siemię konopne	30. —	32. —
rzepak ozimny ex 1931	27. —	28. —
otrępy żytnie	12.25	12.50
— pszenne	11. —	11.25
kasza nreczana 50%, pol.	33. —	34. —
kasza jaglana	36. —	38. —
proso kraj.	16. —	16.50
makuchy miane	23. —	24. —
mak miedziaki	28. —	29. —
— siwy	—	—
koniczyna czerw. natur.	145. —	160. —
za 100 kg, loco wagon Lwów towar przewożony woj. lwowskiego na wschód od Lwowa	00	00
pszenica dworska ex 1931	22.50	23. —
pszenica zbiorowa	21. —	21.50
żyto jednol. ex 1931	23. —	23.25
żyto zbiorowe	22.25	22.50
jęczmień przemiał.	19. —	19.50
owies małop. ex 1931	23.75	24.25
mąka pszenna luksus.	42. —	43. —
mąka pszenna 65%	38. —	39. —
— żytnia typ urzędowy	37. —	38. —
otrępy żytnie	12.50	12.75
— pszenne	12. —	12.25
siano	10. —	11. —
kasza jęczmienna grubsza	28. —	30. —
pećak Nr. 10.	28. —	30. —

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 26 października.

Masło deserowe 330—350, masło stołowe 300—310, masło kuchenne 250—270, twaróg gospodarski 60, twaróg mleczarniany solony 20—30, jaja eksportowe 51/54 kg dol. 19.50—20 zł. 172.50—177, jaja eksport. 48/51 kg dol. 16.50—17 zł. 164.75—151.25, jaja oryginalne ponad 48/51 kg zł. 130—133.

Jaja w obrocie krajowym lekko podrożały. Poza tym sytuacja bez zmiany. Uspokojenie spokojne.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 26 października (Tel. wł.) Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'57.

Rubel złoty 5'45. Marka niem. w obrotach prywatnych 209'25 do 208'75. Funt szterl. 35'15.

Obroty akcjami minimalne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 26 października.

Znaczna wyższość cen zboża na Giełdzie lwowskiej.

Na Giełdzie większe obroty w owsie i ziemniakach. Ogólny obrót 200 tonn, zaś poza Giełdą w pszenicy, życie i jęczmień. Zboża chlebowe, pasze, maki, otręby, oraz wyka żywiączą w cenie.

Tendencja silnie zwyżkowa, usposobienie bardzo ożywione.

Program radiowy.

Wtorek, 27 października.

Lwów (381). Godz. 11.40: Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państwowego Instytutu Meteor. 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. 13.15—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: „Chwilka lotnicza“ (Herbatka nad Londynem), wygł. red. Z. Cithurus. 15.25: „Przeгляд czasopism kobiecych“, omówi p. Wandy Kalinowskiej „Przyjaciółki“. b) Dialog pióra p. Ady Arzt-Jampolskiej „Dzieje i przygody Krzysztofa Kolumba“. 16.15: Muzyka z płyty gramofonowej. 16.20: „Z dziejów nielegalnej drukarni „Robotnika“, wygł. por. Wład. Malinowski. 16.40: Koncert z płyt. 17.05: Kom. Tow. do Zach. Hodowli koni w Polsce. 17.10: Tr. z Wilna. „Literatura a życie powszednie“, wygł. p. Tadeusz Łopalewski. 17.35: Koncert symfoniczny ork. filharmonicznej pod dyr. Józefa Ozimńskiego i Roman Totenberg (skrzypce). 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu. 19.15: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 19.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Felj. p. Janiny Wróblewskiej „Nad Czeremoszem“. 20.15: Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimńskiego. Lucja Czechowi-

czowa (msopr.). Bronisława Marwidówna (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). 21.55: „Akcja społeczna radia“, wygł. ks. kapelan Michał Rękas. 22.10: Tr. z Wilna, Koncert solistów. 22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 22.50: Wiadomości sportowe. 22.55: Przerwa. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Środa, 28 października.

Lwów (389) godz. 11.40: Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 12.15: Koncert z płyt gramof. 13.15—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Lwowski komunikat harcerski. 15.30: Muzyka z płyt gramof. 16.20: Odczyt prof. H. Mościckiego „Kim był diabeł wenecki“. 16.15: Muzyka z płyt gramof. 16.20: Lekcja języka angielskiego (Lingaphone). 17.10: Odczyt „Dusza współczesnej Francji“ wygł. p. Roman Zwebowicz. 17.35: Muzyka lekka o zabarwieniu egzotycznym w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimńskiego. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Skrzynka pocztowa rol-

nicza. korespondencje bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: Odczytanie programu na dzień następny. 19.30: „Wśród ksiązek“ omówienie ostatnich wydawnictw. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Muzyka lekka w wyk. ork. Jana Różewicza. 20.45: Kwadrans literacki, fragment z powieści „Dzień dzisiejszy“ Zofii Kossak-Szczuckiej p. t. „Sentymentalny szofer“. 21.00: Feljeton muzyczny prof. St. Niewiadomskiego „O kompozytorach lwowskich“. 21.15: Wieczór pieśni kompozytorów lwowskich. 22.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.35: Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Koncert z płyt gramof. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej“ we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.15, 16.40: Muzyka z płyt gramof. 17.35: Muzyka lekka. Hamburg (372) 20.00: „Izraelici na pustyni“, oratorium Bacha. Tuliza (385) 22.00: Fragmenty z op. „Mignon“. Berlin (419) 19.45: „Ballada jakich wiele“ Alicji Rotholz. Langenberg (472) 21.15: „Das Bein“, słuchowisko groteskowe Reinachera. Wiedeń (516) 16.50: Muzyka baroku. Paryż (1724) 21.45: „La symphonie des voix du monde“, skecz D. d'Estree.

Śpiew skazańca na krześle elektrycznym.

Co opowiada dozorca więzienia Sing Sing?

Jak spędzają skazańcy na śmierć swe ostatnie chwile? Któż na to psychologiczne i naprawdę interesujące pytanie może dać lepszą odpowiedź, aniżeli dozorca słynnego więzienia „Sing-Sing“ w Nowym Jorku, którego podwoje otwierają się dla przestępców, skazanych li tylko na dożywotnią karę więzienną lub... karę śmierci na krześle elektrycznym. Dozorcą tym jest George Mesevolle, który od przeszło 20 lat pełni służbę dozorcę skazanych na śmierć.

W tych dniach Jerzego Mesevolle odwiedził jeden z dziennikarzy i miał z nim dłuższą rozmowę na temat: „Jak spędzają skazańcy na śmierć swe ostatnie chwile?“ Szczegóły, jakich się dziennikarz dowiedział, są tak charakterystyczne i ciekawe, iż warto się z nim zapoznać.

A więc niektórzy z delikwentów grają do ostatniej chwili w karty lub szachy, piszą wiersze, rysują i malują, czy szczą z pedantyczną starannością swoje ubranie lub obuwie. Inni myją się, golą i fryzują, jak gdyby wybierali się na zabawę towarzyską. Szczegóły zaśiste bardzo interesujące.

James Cassidy, który w trójkę zamordował kasjera kolejowego i obrabował kasę, został skazany na śmierć. Po danie o zamiarze kary śmierci na dożywotnie więzienie zostało odrzucone. Stracenie zostało wyznaczone na godzinę 11-tą przed południem. Na trzy godziny przedtem zawiadomił Mesevolle skazańca o wyroku i zastał go malują-

cego na ścianie celi więziennej portret kobiety. Obraz był już w głównych konturach gotowy i zapowiadał dzieło naprawdę pełne artyzmu. James Cassidy, dowiedziawszy się, że za trzy godziny przeniesie się do wieczności, nie stracił bynajmniej równowagi umysłu, lecz wyraził wobec zwiastuna śmierci zniecierpliwienie i oburzył się, że sędziowie nie mają tyle poczucia dla sztuki i piękna, by mu pozwolono dokończyć portretu. Przyprowadzony do sali śmierci zaczął śpiewać wesołe piosenki operetkowe w czasie, gdy jego dwóch współników tracono i nie zamknął nawet siadając na krześle elektryczne — dopóki silny prąd elektryczny, nie przeciął pasma jego żywota.

Louis Hermann, skazany na śmierć za morderstwo, wyraził jako swe ostatnie życzenie, by mu pozwolono założyć w marynarkę kilka pięknych goździków. Mesevolle spełnił jego życzenie i wybrał w kwaciarni bukietek prześlicznych kwiatów.

W ostatniej minucie, gdy skazaniec już siadał na śmiercionośne krzesło, wyrzekł jeszcze te słowa: „Mesevolle, jesteś prawdziwym gentlemanem, ciebie się bardzo, że ty właśnie upiększyłeś mi chwilę otwarcia podwoi do wieczności!“

Marta Place, morderczyni, która otruliła własną córkę z zazdrości o kochankę, dowiedziała się na 30 minut przed skazaniem o nieodwołalnym swym losie. Zażądała wtedy, by jej dostarczono eleganckiej sukni żałobnej.

Przymierzając suknię, zauważyła z przerażeniem, że sukna jest w biodrach za obszerna i fałduje się brzydko. Prędko zażądała, by jej dozorca przyniósł nici i igłę i ostatnie minuty spędziła na przerabianiu nieestetycznych fałd. Krocząc na krzesło elektryczne, uśmiechała się i kokietowała prokuratora, dyrektora więzienia i wszystkich wykonawców wyroku z miną wielkiej damy światowej, która przecież umierać będzie jako elegantka.

Dr. Artur Warren-Walve, dentysta, który otrulił swą żonę i teściową, aby posiadać ich majątek, idąc w towarzystwie duchownego na drogę stracenia, wręczył swemu adwokatowi kopertę z prośbą, aby ją otwarto dopiero po jego śmierci. Gdy kopertę otworzono znalazł w niej nadzwyczaj udatne wiersze filozoficzne.

Paweł Hilton, który zamordował policjanta, nie miał innego życzenia, jak tylko, aby mu pozwolono do ostatniej chwili palić ulubione papierosy. Siadając na krześle elektrycznym, zapalił świeżego papierosa. Puszczony prąd elektryczny spalił w okamgnieniu papierosa na popiół, a jego samego przeprowił do wieczności.

Roger, kilkakrotny morderca, miał ostatnie życzenie, by duchowny, dysponujący go na drogę wieczności, grał z nim do ostatniej chwili w szachy. Jego życzeniu stało się zadość. Duchowny, doskonały szachista, dał swemu partnerowi matę właśnie w chwili, gdy już trzeba było ruszać na stracenie.

Frank Kelley, rabuś i morderca, który z lekkim sercem wyprawiał ludzi na tamten świat, idąc na krzesło elektryczne, życzył sobie, by mu zagrano marsza żałobnego Szopena. Życzeniu jego stało się zadość. Sprowadzono do więzienia pianistę i wśród tonów marsza Szopenowskiego uleciała dusza mordercy na Sad Boży.

Japończyk Shibuja Yugira, życzył sobie, by mu na noc przed straceniem, dostarczono do czytania dużo pism humorystycznych. Całą noc przepędził skazaniec na czytaniu lekkiej i wesołej lektury, przyczem od czasu do czasu wybuchał homerycznym śmiechem.

Na tych kilku przykładach dozorca skazanych na śmierć w więzieniu „Sing-Sing“, George Mesevolle, przewodził swą rozmowę z dziennikarzem, gdyż wołał go obowiązek, zakomunikowania nowemu delikwentowi jego ostatniej godziny.

Przykłady powyższe przemawiają do ludzkości głosem przekonującym — jakie życie, taka śmierć! Życie lekkomyślne, śmierć lekkomyślna — a jaka wieczność?

=□=

MARIA DE SMETH.

Szara perła.

Cicho odezwał się dzwonek stojący na ciemnym biurku. Był to znak, że ktoś przekroczył próg sklepu jubilerskiego. Szef biura, Leo Colb, podniósł głowę. Lekko nacisnął guzik szukacza, który wraz z dzwonkiem połączony był z lokalem sklepowym. Zajaśniała gładka tala przyrządu. Colb ujrzał wysoce, wytwornie ubranego pana z ciemnym wąsem; obaj sprzedawcy, lekko się kłaniając, zaofiarowali goście wi swe usługi. Colb wyłączył zdradziecki przyrząd i zagłębił się znów w artykuł fachowego pisma o pojawieniu się na rynku jubilerskim syntetycznych rubinów, które tylko z trudnością można od prawdziwych odróżnić.

„Idjoci“ — z głębokim przekonaniem powiedział to Colb. Dobremu znawcy nie może się to zdarzyć. Przecież ogląda się dokładnie towar, tembardziej jeśli chodzi o rzeczy wartościowe. Wtem zapukano do drzwi. Wszedł kierownik sklepu oświadczać, że obcy pan chciałby nabyć, po za zakupionym już diamentem, jeszcze kilka pojedynczych pereł. Wobec tego radził pokazać temu, tak poważnie wyglądającemu gościowi, ową dużą, szarą perłę. Colb popatrzył na mówiącego: „Tak pan myśli? Dobrze, zeide sam na dół“.

Powoli podniósł się ze swego miejsca, podszedł do dużej zielonej kasy i otworzył trzema rozmaitemi kluczami ciężkie drzwi. Z wnętrza wyjął mały kluczyczek, powoli zamknął znowu kasę, podszedł do przeciwległej ściany, odsunął obraz, zdaje się portret swego ojca, otworzył przy pomocy dwóch automatycznych guzików małą kasę ścienną, owym kluczyczkiem drugie stalowe drzwi i wyjął z wnętrza — z pośród całego szeregu — małe pudełko. Po czym i te drzwi zamknął skrupulatnie. Mały kluczyczek schował do kieszeni.

Wchodząc do lokalu sklepowego, usłyszał Colb głos owego wytwornego gościa, z wąsem jak Menjou: „Te perełki są wcale ładne, lecz ja szukam czegoś wyjątkowego — narazie wystarczy mi ten diament“. Wyjął książeczkę czekową i wziął przez kierownika usługę podane wieczne pióro.

Colb przystąpił bliżej. „Pan szuka czegoś wyjątkowego — czy może pokazać mią najładniejszą perłę?“ i podał obecnemu otwarte etui, gdzie na różowym aksamicie leżała duża, szara perła.

Olsniony odłożył obcy pióro i chwycił etui. Nawet laik poznaby natychmiast, że ta pięknie w białopopielatych odcieniach lśniąca perła jest niezwykłym i rzadkim okazem. Obcy oglądał ją okiem znawcy, poczem szybko zapytał o cenę. „Trzydzieści pięć tysięcy marek“ — brzmiała odpowiedź.

Lekkie drgnięcie górnej wargi zdradzało, że wysokość ceny przeraziła nieco obcego. Z zastanowieniem spoglądał na perłę. Lśniła się pięknie na różowym aksamicie. Z pewnem wahaniem wziął znowu pióro do ręki — otworzył książeczkę czekową i wkońcu napisał energicznym ruchem „trzydzieści pięć tysięcy“. Odetchnawszy z ulgą podał Colbowi czek. „Proszę mi przynieść tę perłę dziś po południu do hotelu Imperial — Juan Crosita, pokój 17, — diamentu wobec tego nie biore“. „Proszę proszę bardzo“ — Colb jak chłopak skłonił się przed obcym — tak przerażona go nagle sprzedaż klejnotu. Szybko opuścił obcy sklep.

W milczeniu wrócił Colb do swego biura, i schował znowu perłę w ukrytej kasie. Ściągnął z wieszadła płaszcz i kapelusz i pobiął do banku. Był zrealizować czek, a pozbędzie się jednego kłopotu więcej. Od pół roku leżała perła u niego niesprzedajny, martwy kapitał — a teraz!...

Zdenerwowany podał urzędnikowi czek. „Ach, pan Colb — dzień dobry — co słychać? — Trzydzieści pięć tysięcy marek! — zrobił pan jakiś interes? Za chwilę — służę!“

Colb odpowiadał krótko. „Lepiej prześladałby czek, czy jest w porządku — zamiast stawiać niepotrzebne pytania“. Już po chwili wrócił urzędnik i wyplacił trzydzieści pięć tysięcy w banknotach. Colb odetchnął i chętnie opowia-

dał wszystkim o swej korzystnej sprzedaży.

Punktualnie o trzeciej zjawił się Colb w hotelu. „Do pana Juana Crosity — pokój nr. 17“. „Proszę, zaraz pana zamelduję“. Grzeczność portjera potwierdziła przypuszczenie Colba, że ten Amerykanin. Hiszpan, kimkolwiek zresztą był ów Crosita, jest człowiekiem bardzo bogatym. Portjerzy hotelowi mają doskonały wach. „Pan Crosita oczekuje pana“ — niezwykle usłużnie wskazał portjer schody. Dał znak i boy zaprowadził go na pierwsze piętro przed drzwi nr. 17.

Colb zapukał i wszedł do pokoju. Szybko podszedł doń Crosita i uradowany odebrał etui. Otworzył je — i znowu ukazała się lśniąca szara perła. Colb chciał jeszcze coś powiedzieć, lecz Crosita pojechał go niecierpliwie i znikł w sąsiednim pokoju. Colb usłyszał jakiś głos za ścianą — poczem opuścił pokój nr. 17.

Trzy tygodnie minęły. Colb siedział znowu w swoim biurze, gdy rozległ się cichy sygnał dzwonka. Nacisnął guzik szukacza. Jak zelektryzowany podskoczył do sklepu, wszedł ów po południu wo-amerykański właściciel plantacji (Colb był przekonany, że Crosita nie może być kimś innym). Zanim otworzył drzwi swego biura już spotkał kierownika, który oświadczył, że pan Crosita chce mówić ze samym szefem.

(Dok. nast.)

OGŁOSZENIA

WSTĄP I PRZEKONAJ SIĘ,
że u nas towar najlepszy. ceny najniższe, dogodne spłaty
„MEBLODOM” o **LWÓW.** o
ul. Kołłątaja Nr. 5.
w podwórzu. — Telefon 97-06. 4592

POSAD POSZUKUJĄ

INTELIGENTNA

fachowo uzdolniona kucharka, gospodyni, oszczędna, sumienna, rozumna szuka pracy. Warunki skromne. Słowo Polskie. „Gorliwa”. 4975

MŁODA

krawczyni, niezwykle zdolna przyjmie przedpołudniowe zajęcie. „Kwalifikowana”. Administracja. 4970

KRAWCZYŃIA

szuka szycia prywatnie, 2 zł. dziennie. Listy do Administr. „Krawczyńia” 4987

INTELIGENTNA

służąca z długoletnimi świadectwami poszukuje posady od 15 listopada. Tylko w domu katolickim. Łaskawe listy do adm. Słowa Polskiego „Uczciwa”. 5004

MIESZKANIA

MIESZKANIE

2-pokojowe z łazienką i kuchnią, słoneczne, nie niżej I. piętra. Okolica Wysokiego Zamku lub Parku Kilińskiego poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Słowa Polskiego pod „Mieszkanie”. 4959

SZEŚĆ

pokoje, trzy frontowe do wynajęcia ul. Dąbrowskiego 12, drzwi 5 4964

MIESZKANIE

okolica Listopada 3 pokoje z przynależnościami, duże, słoneczne, ciepło do wynajęcia Polakowi katolikowi. Wiadomość: Murarska 59, tel. 86 67. 4955

3 POKOJE

kuchnia, komfort do wynajęcia. Pohulanka 33. 5008

POLSKA SPÓŁKA DLA TRANSPORTU I HANDLU
Lwów, ul. Sienkiewicza 9, tel. 5-23
magazynuje meble i towary. 4995

NAUKA I WYCHOWANIE

WIECZORNE

kursa kroju, szycia, modelowania, z prawem wydawania świadectw, prowadzi Exmodelista z Paryża. 20 zł. miesięcznie. Lwów, ul. Gliniańska 4. 4837

WIELKOPOLANIN

udziela lekcji niemieckiego przygotowuje do egzaminu również z zakresu korespondencji handlowej. Zgł. pod „Akademik” do Administracji. 4983

ABSOLWENT

gimn. poszukuje lekcje z zakresu szkoły powsz. Łaskawe zgłoszenia: Lwów, ul. Kordeckiego 16 m. 5 u p. Kułaczkowskiego 5011

KUPNO

ZNACZKI POCZTOWE

Europy kupię okazjanie. Handlarze wykluczeni. Oferty z podaniem ilości i jakości pod „Filatelista” do Administracji. 4866

SPRZEDAŻ

ZA BEZCEN

z własnej wytwórni kapy, firanki ręczne roboty, oraz przeróbka i pranie **Frellich**, Lwów Sykstuska 21, 4570

SPRZEDAM

jednopiętrową willę z ogrodem, komfort, centralne ogrzewanie, wolne mieszkanie trzypokojowe. Wiadomość: Krasińskiego 31. 5009

WOLNE POSADY

POSZUKIWANA

pani w średnim wieku, inteligentna, łagodnego usposobienia do sklepu wędlin w charakterze kasjerki. Zgłoszenia z podaniem życiorysu, referencji, fotografii do „Polrek” Zimorowicza 15/l. pod „Kasjerka”. 5014

MAŁŻEŃSTWA

AKADEMIK

zdający końcowe magisteria poszukuje materialnie niezależnej żony. Zgłoszenia do administracji pod „A może...”. 5013

RÓŻNE

NAPISY

metalowe nasadza na grobowce w marmurze, kamieniach oraz wszelkie tabliczki na krzyże, wielki wybór, ceny niskie. Tłocznia. Lwów. Piłsudskiego 27. 4767

Tapczany ze siatkami mosięż. od 50 zł fabryka **ZAKS**, Lindego 6, tel. 7999. 4780

Futra damskie, męskie

gotowe i na zamówienia poleca firma

M. MOSZUMAŃSKI

Lwów, ul. Boimów 1. 1. — Telefon 10-11.

Materace na raty 3 poduszki 25 zł. wiosenne 70; WKŁADY druciane 28; OTOMANY gobelinowe 55; KANAPKI rozkładane 50; ŁÓŻKO żelazne kuchenne 13; SIATKOWE 40. 4779

Fabryka ZAKS

Lwów, — ul. LINDEGO 6, telefon 79-99.

BILETY WIZYTOWE

wykonuje najtaniej od zł. 2.50

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
LWÓW, ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „SŁOWIE POLSKIM”.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

ZNIŻKA CEN OGŁOSZEŃ

oraz

OGŁOSZENIA DLA BEZROBOTNYCH

GRATIS!!

W uwzględnieniu ciężkiego stanu bezrobocia na terenie Lwowa i Małopolski wsch. oraz braku pewnego rodzaju publicznego wykazu wolnych posad i chcąc temu stanowi rzeczy choć w części ulżyć, Administracja nasza otwiera na czas kryzysu w dziedzinie pracy, na pierwszym miejscu w dziale drobnych ogłoszeń rubryki:

WOLNE POSADY: pierwszych 5 słów **GRATIS**, dalsze po 6 gr.
POSZUKUJĄCY PRACY: 5 „ **GRATIS**, „ „ 4 „

Następnie uwzględniając trudne warunki ekonomiczne czasu i pragnąc społeczeństwu dać możliwość korzystania jednak z ogłoszeń czy reklamy prasowej, Administracja nasza zdecydował obniżkę cen drobnych ogłoszeń, a mianowicie:

Różne ogłoszenia: pierwsze słowo tłustym drukiem 25 gr. dalsze po 8 gr.
Matrymonjalne i korespondencje pryw. j. wyżej 30 „ „ 15 „

Ponadto wprowadzamy nowość, praktykowaną w prasie zagranicznej z dużym powodzeniem a mianowicie:

Adresy rękodzielników, rzemieślników i drobnego kupiectwa, z podaniem specjalności, wiersz 10/65 mm. 1 raz 1.50 zł.

Adresy mających do zbycia artykuły sezonowe lub produktu rolne, z podaniem specjalności, wiersz 10/65 mm. 1 raz 1.75 zł.

Adresy lekarzy, dentystów, aptek i t. p. z podaniem specjalności, wiersz 10/65 mm. 1 raz 2.00 zł.

Specjalne rabaty przy częstszych ogłoszeniach. — Na zapytania dajemy odwrotnie wyczerpujące odpowiedzi.

Administracja „Słowa Polskiego”.

PRZETARG OFERTOWY.

Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy we Lwowie, jako Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ogłasza przetarg ofertowy na wykonanie:

1) Instalacji oświetlenia elektrycznego,
2) kanalizacji, instalacji wodociągowej i gazowej
w domach Zakładu przy ul. Małachowskiego 2. (Góra Kadecka) i przy ul. Boczna Bilińskich (Za Rogatką) we Lwowie.

Kosztorysy ślepe i ogólne warunki przetargu odnośnie robót instalacyjnych w domach urzędniczych przy ul. Małachowskiego, otrzymać można w biurze kierownika budowy p. Inż. Tadeusza Sroczyńskiego, ul. Małachowskiego 2a, od godziny 10-13-tej codziennie za opłatą zł. 15

zaś odnośnie robót w domach robotniczych w biurze kierownika budowy p. Inż. Tadeusza Wróbla przy ul. Senatorskiej 11a od godziny 11 do 12-tej codziennie za opłatą zł. 13.

Oferty w zamkniętych kopertach wraz z wadium na roboty instalacji oświetlenia elektrycznego zł. 600
kanalizacji i instalacji wodociągowej i gazowej „ 3.500
dla domów urzędniczych, „ 600
na roboty instalacji elektrycznych „ 2.400
na roboty kanalizacji instalacji wodociąg. i gazowej „
dla domów robotniczych, dla każdej budowy oddzielnie w gotówce lub wartościach określonych w załączniku do „Warunków Ogólnych”, należy składać w biurze Zakładu we Lwowie, ul. Plekarska 1a do dnia 5 listopada br. do godziny 11-tej przed południem, poczem nastąpi komisyjne otwarcie ofert w obecności Oferentów.

Zgłoszenie dodatkowego opustu od oferowanej ceny po otwarciu rozprawy przetargowej, powoduje wykluczenie oferty od rozpatrywania.

Zakład zastrzega sobie dowolny wybór oferty względnie nieprzyjęcia żadnej oferty. 5015

Zakład Pensyjny dla Funkcjonariuszy jako Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysł. we Lwowie.

Prezes: Dr. W. Stesłowicz,

Dyrektor: w z. Seyfarth.

Kupując maszynę do pisania

MASZYNOTYP

L W O W

należy w pierwszej oglądać ceny w firmie

PODLEWSKIEGO 2

Telefon 97-79. 4794